Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Sobota 3 lipca 1937 r. | Nr. 180

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową 2.50 Zł.

Groźne chmury na Dalekim Wschodzie

Czy dojdzie do wojny Sowiecko-japońskiej

TOKIO, 2.7. Agencja Domei donosi o zaostrzeniu się sytuacji w rejonie rzeki Amur. Według komunikatu agencji 3 samoloty sowieckie dokonały szeregu lotów nad wyspą Sennufa oraz lotów wywiadowczych nad pozycjami japońsko - mandżurskimi na prawym brzegu rzeki Amur.

Koła polityczne przywiązują do tego nowego faktu pogwałcenia granicy szczególne znaczenie — oświadcza agencja Domei — zwłaszcza, że komisarz Litwinow usiłował odeprzeć nowy protest złożony przez amb. Szigemitsu w Moskwie. Agencja donosi dalej, jakoby komisarz Litwinow odmówił zajęcia wyraźnego stanowiska w sprawie utrzymania status quo na wyspach Amuru i że amb. Szigemitsu zaniechał prowadzenia dalszych rozmów aż do czasu otrzymania z Tokio nowych instrukcji.

KONCENTRACJA WOJSK SOWIECKICH

LONDYN, 2.7. Wedle doniesień ze źródeł japońskich, Sowiety wzmacniają swe siły nad Amurem, zwłaszcza w okolicy Chabarowska. Doniesienia te brzmią alarmująco, przy czym podkreśla się, iż każdy, nawet błahy, incydent może wywołać zbrojne starcie. Zwracają uwagę na gorączkową mobilizację i przygotowania do ewentualnego starcia, jakie poczyniono w armii mandżurskiej.

Sytuacja jest tym poważniejsza, że rokowania podjęte przez ambasadora japońskiego w Moskwie, zostały przerwane wskutek stanowiska Litwinowa, który domagał się odszkodowania za zatopioną kanonierkę sowiecką.

Japonia pod żadnym warunkiem nie zamierza tolerować prób inwazji wojsk czerwonych na terytorium Mandżurii i wysunęła swoje ultymatywne żądania, domagające się natychmiastowego wycofania czerwonych wojsk z pogranicza Mandżurii oraz oddania zajętych wysp na Amurze. Żądania te pozostawił Litwinow bez odpowiedzi.

5 KANONIEREK SOWIECKICH

TOKIO, 2.7. Dotychczas nie ma tu urzędowego potwierdzenia wiadomości podanych przez prasę japońską o wycofaniu się oddziałów sowieckich z wysp Sennufa i Bolszoj na Amurze. Z drugiej strony, wczoraj w nocy otrzymano tu z Hsin-Kingu doniesienie, że kanonierki sowieckie w liczbie pięciu zgromadziły się w pobliżu wyspy Kan Szan-Tzu, należącej do Mandżurii. Wywołało to ze strony władz madżurskich oświadczenie, że rozpoczną one kroki przeciwko kanonierkom sowieckim, o ile te ostatnie przekroczą na wodach Amuru linię demarkacyjną Mandżurii.

Rząd japoński ma nadzieję, że pertraktacje, prowadzone w Moskwie przez Szigemitsu doprowadzą do pomyślnego uregulowania konfliktu. Nie mniej jednak przedstawiciel sfer rządowych stwierdził dziś wobec dziennikarzy, że jeżeli Sowiety nie zechcą wycofać się z zajętych wysp nie podobna przewidzieć jaki będzie dalszy rozwój wypadków.

BAZA MORSKA W MURMAŃSKU

TOKIO, 2.7. Agencja „Kokutsu" donosi: sowiecki attache morski w Japonii, kap. II rangi Kirejew, na zapytanie dziennikarzy japońskich, czy istotnie Sowiety budują w Murmańsku bazę dla swej floty dalekowschodniej potwierdził tę wiadomość.

Według jego słów, rząd sowiecki powziął postanowienie wybudowania bazy na Murmańsku wobec tego, że Północna droga morska wzdłuż Syberii okazał się w zupełności dostępna dla okrętów.

Marsz. Śmigły-Rydz w Lublinie

interesował się wystawą koni

LUBLIN, 2.7. Dzisiaj przed południem przybył do Lublina Pan Marszałek Śmigły-Rydz. Auto, wiozące Pana Marszałka, zatrzymało się o godz. 11.50 przed bramą tiumfalną Alei racławickiej. Dostojnego gościa powitali wojewoda lubelski dr. Rożniecki i dowódca O.K. 2 gen. Smorawiński. Przy dźwiękach hymnu narodowego p. Marszałek przeszedł przed frontem kompanii honorowej miejscowego pułku piechoty oraz korpusu oficerskiego i podoficerskiego, po czym powitał p. Marszałka prezydent miasta Lublina Liszkowicz w otoczeniu rady miejskiej, przedstawicieli władz i urzędów.

Wśród wiwatów i entuzjastycznych okrzyków tłumów publiczności, wśród szpalerów związków, organizacyj i towarzystw ze sztandarami p. Marszałek udał się na Plac wystawowy, gdzie mieści się obecnie wszechpolska wystawa koni.

Tu powitał p. Marszałka prezes naczelnej organizacji związków hodowców koni w Polsce p. Karłowski oraz prezes lubelskiego Związku hodowców koni p. Budny.

Na placu wystawowym p. Marszałek w otoczeniu świty zasiadł na trybunie honorowej, po czym odbył się pokaz koni, trwający blisko 2 godziny.

W powrotnej drodze tłumy publiczności witały p. Marszałka entuzjastycznymi okrzykami.

Dar króla Karola

DLA BIEDNYCH

WARSZAWA, 2.7. Król Rumunii Karol II, wyjeżdżając z Polski przeznaczył 10.000 zł. dla biednych m. st. Warszawy i Krakowa.

Rozstrzelanie 131 kolejarzy

NA SYBERII WSCHODNIEJ

RYGA, 2.7. — Jak podaje „Tichokieanskaja Zwiezda", kolegium wojenne sądu najwyższego Związku Sowieckiego skazało na Dalekim Wschodzie na karę śmierci jeszcze 37 osób z oskarżenia o uprawianie szpiegostwa na rzecz „pewnego państwa daleko-wschodniego"' oraz sabotażu i szkodnictwo na kolejach.

Wraz z poprzednimi wyrokami śmierci, ogólna liczba straconych kolejarzy w Syberii Wschodniej wynosi już 131 osób.

Spodziewane są dalsze procesy, gdyż szpiegostwo na Dalekim Wschodzie miało przybrać wprost zastraszające rozmiary.

Również znaczna ma być liczba aresztowanych „wrogów ludu". Trwająca nadal na Dalekim Wschodzie „czystka" ogarnia coraz to nowe rzesze pracowników, nie tylko na kolejach, lecz w przemyśle wojennym i w administracji państwowej, a nawet w armii czerwonej.

Targ w Dąbrowie

BEZ ŻYDÓW

Wczorajszy tygodniowy targ w Dąbrowie odbył się bez udziału żydów.

Anglia grozi poparciem Walencji

Czy układ o nieinterwencji będzie utrzymany?

LONDYN, 2.7. Cała prasa angielska powtarza to samo, niewątpliwie inspirowane z kół oficjalnych, ostrzeżenie pod adresem Niemiec i Włoch, że jeżeli **nie zgodzą się na kontrolę morską wybrzeży Hiszpanii przez W. Brytanię i Francję, to rząd brytyjski w całkowitym porozumieniu z rządem francuskim rezerwuje sobie zupełnie wolną rękę powrotu do stanu, jaki istniał przed wprowadzeniem w życie układu o nieinterwencji.** Nie będzie to jednak oznaczało neutralności w sensie przyznania obu stronom walczącym w Hiszpanii praw stron wojujących.

W. Brytania wychodzi z założenia, że wojna domowa w Hiszpanii nie ogranicza się do elementów tylko hiszpańskich, lecz wskutek udziału obcych czynników przybrała charakter między narodowy. W. Brytania mogłaby więc tylko wówczas rozważać udzielenie obu stronom praw kombatantów, o ile obce elementy usunęłyby się z Hiszpanii.— Bez tego W. Brytania — jak przewiduje prasa — powróci do stanu, w którym dozwolony będzie wywóz broni i amunicji do Hiszpanii.

W tym stanie rzeczy — ostrzega prasa — możliwości przewożenia broni przez granicę francuską rządu w Walencji są daleko większe, aniżeli możliwości dowozu broni drogą morską dla zwolenników gen. Franco.

OBRADY

LONDYN, 2.7. O godz. 11 rozpoczęło się posiedzenie podkomitetu nieinterwencji. Obecni są na zebraniu przedstawiciele W. Brytanii, Niemiec, Włoch Francji, Zw. Sowieckiego i Portugalii.

Obok amb. Ribbentropa zasiada również radca Woizmann, który przybył z Berlina wczoraj wieczorem przywożąc z sobą instrukcje rządu Rzeszy.

Przed posiedzeniem amb. Corbin konferował pół godziny z min. Edenem.

LONDYN, 2.7. Jak donosi agencja Reutera w związku z dzisiejszym posiedzeniem komitetu nieinterwencji, — wspólna deklaracja włosko - niemiecka stwierdza, że oba rządy zbadały ostatnio jeszcze raz sytuację w Hiszpanii i są zdecydowane **trwać przy zasadzie nieinterwencji.**

Propozycja angielsko-francuska w kwestii kontroli nie może być — zdaniem Włoch i Niemiec — ze znanych już powodów uznana za zadawalniające rozwiązanie sprawy. Oba rządy zdają sobie jednak w pełni sprawę z powagi sytuacji i uważają za rzecz konieczną poszukiwanie nowych środków któreby zapewniły jak największą skuteczność akcji nieinterwencji.

Powodując się tymi względami, Włochy i Niemcy gotowe są przedłożyć komitetowi nowe propozycje, w myśl których wszystkie mocarstwa przyznałyby, tak powstańcom, jak rządowi w Walencji prawa stron walczących. Decyzja taka przyczyniłaby się do wzmocnienia polityki nieinterwencji, gdyż z chwilą uznania obu stron za prowadzące wojnę, państwa musiałyby nie tylko przestrzegać zasad nieinterwencji, ale w myśl przepisów prawa międzynarodowego także zasady ścisłej neutralności wobec wypadków hiszpańskich.

System taki okazałby się skuteczniejszy, niż dotychczasowy, system kontroli, który **zresztą można by także utrzymać w mocy z wyjątkiem zasady patrolowania wybrzeży hiszpańskich przez okręty mocarstw, co okazało się niecelowe.**

Należałoby natomiast **utrzymać zasadę kontroli granic lądowych Hiszpanii oraz kontroli portów.**

W zakończeniu rządy niemiecki i włoski stwierdzają, że gotowe są wysłuchać wszelkich innych propozycyj w omawianej sprawie.

SPRZECIW

PARYŻ, 2.7. Według wiadomości ze źródeł francuskich, na dzisiejszym porannym posiedzeniu komitetu nieinterwencji propozycje niemiecko - włoskie **spotkały się z zasadniczym sprzeciwem ze strony Anglii, Francji i ZSSR.**

Posłowie kieleccy

ŻĄDAJĄ ZWOŁANIA SEJMU

Ogłoszono komunikat parlamentarnej grupy regionalnej województwa Kieleckiego, który pokrywa się z komunikatem grupy lwowskiej i kończy się postanowieniem wystąpienia, na podstawie art. 3- uw. 1 Konstytucji, do Pana Prezydenta Rzplitej z wnioskiem o otwarcie sesji nadzwyczajnej dla uregulowania konfliktu wawelskiego.

Zorganizowanie oddziału miejskiego

Obozu Zjednoczenia Narodowego w Olkuszu

Wczoraj odbyło się w Resursie w Olkuszu zebranie organizacyjne oddziału organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Na zebranie przybyło około 200 osób reprezentujących wszystkie sfery miejscowego społeczeństwa.

Do zebranych przemawiał przewodniczący Okręgu miejskiego OZN. **mec. Lipski, po czym zabierali głos pp.: dr. Łapiński, Okrajniowa, Fr. Zbieg, Kubiczek, Nowak i Witczyńska.**

Skład prezydium oddziału stanowią pp.: **adw. Antoni Ziółkowski, przewodniczący, dr. Julian Łapiński wiceprzewodniczący, Zofia Okrajniowa sekretarz, Jan Stachurski skarbnik, Fr. Zbieg, prezes Federacji, Józef Świątkowski, kupiec, Jan Jarno, rzemieślnik, M. Majewski, burmistrz, Jan Nowak robotnik i Stanisław Kotowicz, prezes Zw. legjonistów.**

Jak ugaszono pożar na „Batorym"

interesujące informacje prasy polsko-amerykańskiej

Prasa polsko-amerykańska w numerach, które dotarły ostatnio do Polski, podaje kilka interesujących szczegółów o pożarze w maszynowni m-s „Batory" w czasie jego ostatniej podróży z Gdyni do Nowego Jorku. Poniżej przytaczamy za buffalowskim „Dziennikiem dla Wszystkich" szereg informacyj o akcji ratowniczej na m-s „Batory".

Motorowiec „Batory" przybył do portu nowojorskiego w niedzielę 6 czerwca, z kilkugodzinnym zaledwie opóźnieniem. Pożar w jego maszynowni powstał w czwartek, 3 czerwca o godz. 15 min. 7. Zapaliła się ropa dieslowska. W chwili, gdy zasygnalizowano pożar na statku, m-s „Batory" znajdował się w odległości 940 mil od Nowego Jorku. W półtorej minuty po alarmie wprowadzono w ruch aparaty przeciwpożarowe, a w ciągu 7 minut wszystkie ognioszczelne drzwi na statku zostały pozamykane. Po puszczeniu w ruch aparatu, stojącego do gaszenia ognia dwutlenek węgla, stłumiono pożar w maszynowni w zarodku.

Załoga „Batorego" pod kierownictwem kapitana Borkowskiego i oficerów statku opanowała w ciągu dwudziestu minut sytuację całkowicie, działając tak sprawnie i z taką pogodą ducha oraz zimną krwią, że wielu z pośród pasażerów nawet się nie zorientowało, iż na statku coś zaszło. M. in. orkiestra okrętowa, która pomagała w akcji przeciwpożarowej, w chwilę później koncertowała już na pokładzie normalnie, jak to przewidywał rozkład dnia. To też pasażerowie statku zachowali pełen spokój.

Kapitan Borkowski skomunikował się przy pomocy radia, które funkcjonowało stale bez zarzutu z motorowcem „Piłsudski", płynącym z Nowego Jorku do Kopenhagi i Gdyni oraz z biurem Linii Gdynia—Ameryka w Nowym Jorku, informując je o przebiegu akcji. Motorowiec „Piłsudski" w kilka godzin po opanowaniu sytuacji na „Batorym" zbliżył się do niego i następnie towarzyszył mu przez dwie godziny, gdy „Batory" płynął już sam w stronę Nowego Jorku. Widząc, że jego pomoc jest zbyteczna, „Piłsudski" zawrócił i pospieszył w swoją podróż.

Nikt z pośród pasażerów ani z załogi nie uległ najdrobniejszemu wypadkowi. Musiano jedynie zmienić kabiny 20 pasażerom.

Załoga „Batorego" pod kierownictwem pierwszego mechanika inż. Bomby uruchomiła maszyny w ciągu 3 godzin po pożarze i statek ruszył odrazu z szybkością 13 węzłów w dalszą drogę. W parę godzin później m/s „Batory" szedł już z szybkością 16 węzłów, a pod koniec podróży, w sobotę i w niedzielę robił nawet 17 węzłów.

Wszyscy pasażerowie, którzy przybyli na „Batorym" do Nowego Jorku, bez różnicy narodowości i klasy, w której podróż odbywali, wyrażają się jak najpochlebniej do przedstawicieli prasy amerykańskiej o świetnych urządzeniach przeciwpożarowych na statku oraz o doskonałym zachowaniu się jego załogi.

Motorowiec „Batory" poddany został w Nowym Jorku niezbędnemu remontowi i już w niedzielę, 4 bm. wyruszy z Nowego Jorku w podróż powrotną do Gdyni.

Obniżenie stopy procentowej

w bankach prywatnych

WARSZAWA, 2.7. — Od dnia 1 lipca Związek Banków w Polsce obniżył stopę procentową od wkładów w bankach prywatnych o pół do 1 procent.

Odsetki od książeczek wkładowych obniżono z 5 i pół na 4 i pół proc.

Oprocentowanie rachunków bieżących płatnych na każde żądanie — zmniejszono z 3 i trzy czwarte — 4% na 3 i jedna czwarta — 3 i pół proc.

Wkłady związane z terminem wypowiedzenia do 6 miesięcy będą oprocentowane w wysokości 5 i pół proc. zamiast 6 proc.

Obniżenie stopy procentowej od wkładów w bankach prywatnych pozostaje w związku z dążeniem rządu do uporządkowania rynku kredytowo - pieniężnego w Polsce i przeprowadzenia właściwej korektury między stopą rentowności wkładów a papierów procentowych i akcji przemysłowych.

Spadek kursu franka

o 40 proc.

PARYŻ, 2.7. Dzienniki poranne omawiają na naczelnym miejscu dewaluację franka, która w czwartek po wznowieniu działalności giełd osiągnęła 40 proc.

„Excelsior" omawia sytuację walutową w artykule p.t. „Nowy frank będzie tyle wart, jaką wartość Francuzi sami mu nadadzą". Dziennik wyraża pogląd, że obrona franka musi być przeprowadzona w sposób trwały i na drodze przywrócenia zaufania do waluty kraju, oraz powrotu kapitałów francuskich, wywiezionych zagranicę.

„Figaro" wskazuje, że minister finansów otrzymał pewien termin, który musi należycie wykorzystać, ażeby ożywić działalność gospodarczą kraju i przywrócić zaufanie.

Jak masoni i socjaliści

wyzyskują konflikt?

Katolicka Agencja Prasowa komunikuje:

„Sprawa przeniesienia trumny marszałka Piłsudskiego do krypty pod Srebrnymi Dzwonami należy obecnie do kompetencji miarodajnych władz kościelnych i państwowych. Nie wątpimy, że w sposób zadawalający będzie rozstrzygnięta.

Konflikt, jaki wyłonił się z racji przeniesienia zwłok Marszałka do nowej krypty usiłuje wyzyskać dla swych celów walki z religją i Kościołem prasa masońska, socjalistyczna i komunizująca. Oczywiście tej prasie i związkom, które ona reprezentuje, w najmniejszej mierze nie chodzi o kult dla Marszałka.

Ostatni numer (z dn. 4 bm.) „Tygodnia Robotnika" przepełniony jest napaściami na Kościół katolicki. Pismo to wprost nawołuje do „oddzielenia Kościoła od państwa", do zerwania „obowiązującego obecnie konkordatu z Rzymem". Podobne hasła głosi organ Związku nauczycielstwa polskiego „Dziennik Poranny", który domaga się rewizji konkordatu, ślubów i rozwodów cywilnych, do „przebudowy z gruntu" stosunku państwa do Kościoła. Pozatem „Tydzień Robotnika" zapowiada ukazanie się specjalnego numeru „antyklerykalnego" wraz z karykaturami. Wydawnictwo pisma socjalistycznego zapowiada, że dołoży starań, aby numer antykatolicki dotarł „do każdego warsztatu, do każdej izby robotniczej i chłopskiej".

Widzimy zatem, że elementy radykalno - masońskie i socjalistyczne czynią wszystko, aby odegrać się na froncie bezbożniczym, zwężonym w ostatnich miesiącach dzięki zdecydowanej akcji przeciwkomunistycznej ze strony społeczeństwa polskiego".

Komunikacja lotnicza

NAD ATLANTYKIEM ROZPOCZĘTA

NOWY JORK. 2.7. Dzisiaj rozpoczęły się pierwsze próby ustalenia komunikacji powietrznej przez Atlantyk. Z Nowego Jorku odleciały 2 hydroplany a jeden z Southampton.

Trasa dzieli się na trzy etapy. Pierwszy kończy się w Botwood na Nowej Ziemi i wynosi 1.725 km., w drugim etapie hydroplany będą wodować na rzece Shanon w Irlandii po przebyciu 3.210 km.

Trzeci etap z wodowaniem w Southampton wynosić będzie 525 km. W powrotnym kierunku trasa będzie przebiegać tą samą drogą.

12-sto piętrowy

DWORZEC CENTRALNY W WARSZAWIE

WARSZAWA, 1.7. — W ciągu lata zakończone będą prace przy wznoszeniu konstrukcji stalowej dla budynku nowego dworca Centralnego przy al. Jerozolimskich.

Nowy dworzec kolejowy będzie miał około 12 pięter wysokości. Dominować on będzie nad wszystkimi budynkami w tej okolicy miasta.

Drzymałowo

ZAMIAST PODGRADOWIC

WOLSZTYN, 1.7. — Wolsztyńska rada powiatowa powzięła uchwałę przemianowania miejscowości Podgradowice, w której mieszkał Michał Drzymała na „Drzymałowo".

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj nieco mocniejsza. Rubel srebrny 1.40. 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,60. W obrot. prywatnych 8 proc. renta ziemska (1000 zł.) 53.00; (500 zł.) 54.00. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 50.50.

Dewizy: Holandia 290 90; Bruksela 89.20; Kopenhaga 116.70; Londyn 26.14; Mediolan 27.88; Nowy Jork 5.28 1/2; Nowy Jork (kabel) 5.28 i trzy czwarte; Paryż 20 30; Praga 18.42 Sztokholm 134.80; Zurych 121.00.

Papiery procentowe: 8 proc. poż. prem. inwest. I em. 64.00, II em. 64.50; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa II em. 84.00; 4 proc. państwowa pożyczka premiowa dolarowa 36.25; 4 proc. pożyczka konsolidacyjna (większe) 58.13; 4 proc. pożyczka konsolidacyjna (drobne) 52.00; Świadectwa 4 1/2% wewn. poż. państwowej 1937 r. 49.00 — 48.88 — 48.90

Akcje: Bank Polski 99 50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 28.50 — 28.75 — 28.30; Węgiel 20.50.

GUY DE TERAMOND.

REKINY

(9)

Wiedział już, że nazywa się Mehmet Ruhdi, że jest obywatelem tureckim i że żona mieszka w Salonikach, gdzie prowadzi oddział firmy.

Jeszcze tego samego wieczora Mehmet Ruhdi i Konka byli najlepszymi przyjaciółmi i wspólnie spożywali kolacje w wagonie restauracyjnym. Aczkolwiek pochodzili z tak różnych stron, to jednak dziwnym trafem odkryli w sobie moc wspólnych upodobań.

Mehmet Rudhi do reszty podbił serce Konki, gdy powiedział, że bywał nieraz na Pomorzu i spędził nawet kiedyś całą dobę w Kartuzach, gdzie jeździł łódką po jeziorze.

Okrzyki radości i śmiech Kaszuba, gdy się o tym dowiedział, napełniły cały wagon, wywołując uśmiechy na twarzach dystyngowanych towarzyszy podróży.

— Kartuzy! To przecież moje rodzinne miasto! Setki razy jeździłem po tym jeziorze! Moja matka do dziś tam mieszka!

Aż do przyjazdu do stolicy Bułgarii Konka i Mehmet Ruhdi nie przestali rozmawiać przyjaźnie. Konka był zachwycony swoim towarzyszem.

Cóż to za miły człowiek z tego Turka! Taki układny i pełen humoru!

Po kilku godzinach rozmowy Konka opowiedział towarzyszowi w ogólnym zarysie cel swojej podróży. Nie wygadał się oczywiście ze wszystkiego, broń Boże, ale czemu miałby przed poczciwcem ukrywać, że jedzie do Arabii, aby dowiedzieć się czegoś konkretnego o szeiku nazwiskiem Ibrahim-ben-Rabach?

— Ibrahim-ben-Rabach? — powtórzył Turek, tonem człowieka, który usilnie szuka czegoś w pamięci. — Mam wrażenie, że nazwisko to nie jest mi obce. Gdzież ja do licha mogłem się z nim spotkać? No, naturalnie, już wiem! To ten poczciwy Haranadi suszył mi ciągle głowę swoim szeikiem Ibrahimem-ben-Rabachem!... I pałacem tego szeika... I niesłychanymi jego bogactwami...

Konka wstał z miejsca, zelektryzowany.

— Kto to jest ten Haranadi? — zapytał podniecony.

— To jest biedak — odpowiedział kupiec — który kiedyś miał doskonałe stanowisko. Był wodzem zastępu wojaków tego właśnie szeika.

— Czy on już nie żyje?

— Żyje. Mówię o nim w ten sposób, ponieważ obecnie to już właściwie człowiek skończony. Zupełnie ogłupiały i przeżarty narkotykami. Przebywa stale w tureckiej palarni opium w Salonikach. W nielicznych chwilach przytomności umysłu opowiada o swych dawnych przeżyciach i ciągle mówi o swym sławetnym szeiku...

— Czy nie mógłbym się z nim zobaczyć?

— Z Haranadim? Nic prostszego! Zaprowadzę pana do Polikara. Tak się nazywa właściciel palarni, gdzie Haranadi stale się truje — wyjaśnił. — Jeżeli będzie pan miał szczęście i spotka go pan przed trzecią fajką, może da się z niego coś wyciągnąć. Ale niestety, jak każdy starszy człowiek, a w dodatku narkoman, nie wie zupełnie, co się ostatnio działo. Opowiada ciągle historie sprzed piętnastu laty, kiedy był jeszcze w pełni sił.

— Ależ proszę pana, te rzeczy właśnie najbardziej mnie interesują! — wykrzyknął Konka, coraz bardziej podniecony.

Błogosławił w duchu los, który zesłał na jego drogę tego tureckiego fabrykanta dywanów.

Gdy pociąg wjechał na dworzec w Sofii, nasi dwaj znajomi wyszli razem na miasto. Mieli przed sobą kilka godzin czasu.

Na jednym z najlepszych i najpiękniejszych bulwarów odkryli wspaniałą restaurację, której zalety Turek skwapliwie wychwalał. Zjedli znakomity obiad, suto zakrapiany alkoholem.

Incydent sowiecko-japoński na Amurze

Na Dalekim Wschodzie dawno już nie było żadnego poważniejszego incydentu. Jeśli chodzi o dziedzinę stosunków japońsko-chińsk. nadchodziły nawet wiadomości, świadczące o tendencji Japonii do załagodzenia istniejących zadrażnień zarówno z Chinami, jak i mocarstwami mającymi w Chinach swoje bardzo poważne interesy gospodarcze i polityczne, t. zn. z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Ambasador japoński w Londynie wystąpił nawet pod adresem rządu angielskiego z dość konkretnymi propozycjami i nawiązał na ten temat rozmowy, które są, zdaje się, w dalszym ciągu kontynuowane.

Natomiast w stosunkach japońsko-sowieckich nie można było w ostatnim okresie zaobserwować żadnej zmiany. Są one szczególnie od czasu aneksji przez Japonię w latach 1931-32 chińskiej Mandżurii i utworzenia z niej pseudo niezależnego państwa Mandżuko, stale nieufne i wrogie. Większość znawców Dalekiego Wschodu jest zdania, że zbrojny konflikt między Japonią a Sowietami jest w dalszej lub bliższej przyszłości nieuniknony i że głównym celem akcji japońskiej w Mandżurii, Mongolii Wewnętrznej i w Chinach północnych jest oddzielenie Chin od ZSSR pasem terytoriów zależnych od Japonii, co uniemożliwi w wypadku wojny kooperację zbrojną Sowietów z rządem nankińskim, czy choćby tylko z wojskami czerwonych prowincji chińskich, nie uznających władzy Nankinu i autorytetu marszałka Czang-Kai-Szeka.

Głównym natomiast terenem przyszłej polityczne j i demograficznej ekspansji japońskiej byłyby nieprzeludnione Chiny, nadające się jedynie na rynek zbytu dla towarów japońskich, ale pełna niewykorzystanych bogactw naturalnych i słabo zaludniona sowiecka Syberia Wschodnia.

W tych warunkach poważny incydent japońsko-sowiecki na Amurze, stanowiącym północną granicę Mandżuko z Sowiecką Syberią Wschodnią, budzić musi powszechne zainteresowanie. Konflikt ma dotąd przebieg następujący.

20 czerwca dwa oddziały sowieckie żołnierzy wylądowały na wyspach Semufa i Bolszoj, położonych opodal mandżurskiego brzegu Amura i zamieszkałych przez ludność mandżurską. Na jednej z tych wysp mieściła się mandżurska stacja reflektorów przeciwlotniczych. Oddziały sowieckie zagospodarowały się na wyspach, zorganizowały dostawę broni, a jednocześnie dokoła wysp poczęło krążyć 10 kanonierek z wojennej flotylli rzecznej Sowietów.

Rząd mandżurski uznał to za naruszenie jego suwerenności i aneksję terytorium należącego do Mandżurii i wystosował do rządu sowieckiego notę protestacyjną z żądaniem ewakuacji zajętych wysp.

Gdy nota ta pozostała bez skutku, inicjatywę ujęła w swoje ręce bezpośrednio Japonia i wystąpiła z 24-godzinnym ultimatum, grożąc odebraniem wysp siłą zbrojną.

W Moskwie wywołało to duże wrażenie. P. Litwinow oświadczył ambasadorowi Szigemitsu, że wprawdzie zdaniem rządu sowieckiego wyspy te nigdy nie należały do Mandżurii, gdyż w latach 1858 i 1860, kiedy ustalono granice między Rosją a Chinami, wyspy te były położone bliżej brzegu rosyjskiego (Amur w międzyczasie przesunął nieco swoje koryto), ale, że rząd sowiecki wycofa swoje oddziały, by można przeprowadzić spokojnie rokowania dyplomatyczne na temat tych wysp.

W ten sposób zatarg japońsko-sowiecki został jakby załagodzony, czy nawet zlikwidowany. Tymczasem 30-go czerwca nastąpiło jego zaostrzenie przez nowy incydent, polegający już tym razem na zbrojnym starciu sowiecko-mandżurskim. Według relacji japońskiej, trzy kanonierki sowieckie rozpoczęły ostrzeliwanie oddziałów japońskich, stacjonowanych na mandżurskim brzegu rzeki. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której jedna kanonierka sowiecka została zatopiona, a druga poważnie uszkodzona.

Nie wiemy, jaki będzie dalszy przebieg konfliktu. Wolno jednak należy, by mogła z niego powstać większa awantura wojenna japońsko-sowiecka. Obie strony nie są zdaje się przygotowane jeszcze należycie do zbrojnej rozgrywki mimo, że zarówno Japonia, jak i Sowiety przygotowują się do niej bezustannie, kładąc wielki wysiłek w wyekwipowanie t. zw. armii kwantuńskiej, względnie dalekowschodniej armii czerwonej marsz. Bluechera.

Szczególnie Sowiety ze względu na swój wciąż kulejący transport kolejowy nie są jeszcze dziś przygotowane na prowadzenie wojny w odległości tysięcy km. od swych głównych centrów przemysłowych.

To też liczyć się należy z ustępstwami z ich strony, które przyczynią się do zlikwidowania incydentu, jakkolwiek prestige Sowietów silnie na tym ucierpi. (t)

Król Karol zaprosił do Bukaresztu

Marsz. Śmigłego-Rydza

Król Karol II żegnając się w czwartek z marszałkiem Śmigłym-Rydzem na dworcu w Krakowie, zaprosił marszałka do Bukaresztu, nadmieniając że spodziewa się już wkrótce ujrzeć go w stolicy Rumunii.

W czwartek pociągiem po południowym wyjechał do Bukaresztu szef sztabu głównego gen. bryg. Wacław Stachiewicz. W podróży towarzyszył mu jego zastępca gen. bryg. Tadeusz Malinowski oraz kilku wyższych oficerów sztabu generalnego.

W piątek, gen. Stachiewicz przybywa do Bukaresztu.

Pisma rumuńskie w związku z wizytą polskich wojskowych, zamieszczają fotografie i obszerne artykuły poświęcone polsko - rumuńskiemu braterstwu broni.

List biskupa berlińskiego

do kanclerza Hitlera

Biskup berliński, hr. Preusing, wystosował list protestacyjny do kanclerza Hitlera, w którym sprzeciwia się zdecydowanie kampanii oskarżenia kleru katolickiego w Niemczech o postępki, sprzeczne z moralnością.

Wykazuje on ponadto, że religia katolicka w Niemczech wystawiona jest na ustawiczne szykany.

Do rzędu tych szykan należą podane w liście fakty, jak zburzenie ołtarza postawionego podczas święta Bożego Ciała, próba zamachu na osobę kardynała monachijskiego Faulhabera, zbeszczeszczenie krucyfiksu w dwóch miastach niemieckich oraz jednego z kościołów pod Berlinem.

4-miliardowa pożyczka

na zbrojenia sowieckie

Centralny komitet wykonawczy i rada komisarzy ludowych Związku Sowieckiego uchwaliły emitować nową pożyczkę wewnętrzną na sumę 4 miliardów rubli, przeznaczoną na „wzmocnienie obrony ZSRR".

Obligacje pożyczki opiewać będą na 500, 200, 100, 50, 25 i 10 rubli. Odsetek roczny wynosić będzie 4 proc. Termin spłaty 20-letni, poczynając od dnia 1 grudnia r. b. do dnia 1 grudnia 1957 r.

Konieczność emisji pożyczki powyższej jest umotywowana tym, że masy pracujące wysuwały rzekomo ostatnio żądanie rozpisania pożyczki na obronę państwa sowieckiego, zagrożonego przez licznych wrogów. Istotnie, od czasu stracenia w dniu 11 czerwca b. r. 8 generałów, z marszałkiem Tuchaczewskim na czele, pracownicy różnych przedsiębiorstw przemysłowych i urzędów, oraz członkowie kołchozów zgłaszali wniosek o przyśpieszenie wydania ustawy w sprawie zaciągnięcia pożyczki powyższej.

Należy jednak zaznaczyć, że wszystkie te rezolucje były uchwalane pod bezpośrednim przymusem władz sowieckich.

Z DNIA

KLUB 11 LISTOPADA ZAREJESTROWANY

Do rejestru stowarzyszeń Komisariatu Rządu na m. Warszawę wciągnięta została organizacja p. n. „Klub 11-go Listopada". Do zadań tego stowarzyszenia — wg. statutu — należy krzewienie idei obrony kraju w życiu prywatnym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym.

PUŁKOWNIK KOWALEWSKI PODSEKRETARZEM STANU

Warszawska prasa zamieszcza następującą wiadomość:

Jak się dowiadujemy, płk. Kowalewski ma być w najbliższym czasie mianowany podsekretarzem stanu w Prezydjum Rady ministrów, zachowując swoje dotychczasowe fundacje w OZN.

Trzeba zaznaczyć, że od czasu, gdy płk. Kowalewski opuścił placówkę w Bukareszcie, pogłoski te kilkakrotnie się powtórzyły. Obecnie — jak wiadomo — płk. Kowalewski był przyjęty przed kilku dniami przez szefa rządu gen. Sławoj - Składkowskiego.

Propadandowy raid

KUPCÓW IRAŃSKICH

Z Mazenderanu (prowincja irańska ciągnąca się pod Morzem Kaspijskim) wyruszył w czerwcu oryginalny orszak. Miejscowi kupcy przekonali się, że z każdym dniem zmniejsza się powodzenie i zbyt towaru. Domy i magazyny zapełniają się pod sufit barwnymi wzorami dywanów. Pragnąc przeto rozpowszechnić sprzedaż dywanów w innych krajach kupcy zorganizowali 15-osobową ekspedycję, której celem był objazd całego kontynentu.

Członkowie ekspedycji otrzymali paszporty i wizy wjazdowe do wszystkich państw europejskich, w których będą zachwalać swój towar i jednocześnie zachęcać ludność do nabywania przepięknych deseni dywanów. Ekspedycja udała się w podróż, zabierając ze sobą małe osiołki, które dźwigają na swych grzbietach wielkie bele dywanów turkmeńskich i bucharskich.

Zapisz się na członka P. M. S.

Polski pawilon na wystawie paryskiej

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Paryż, w lipcu

Jakoś z tym Kopernikiem nie wiedzie się nam. W naszym pawilonie jest on jednym z najwybitniejszych Polaków, a obok w pawilonie niemieckim jest on również jednym z najwybitniejszych Niemców.

A wogóle to ten polski pawilon wypadł jakoś dziwnie. Otoczony z obu stron przez dwa bardzo wysokie gmachy — pawilony niemiecki i norweski, a przytem nie stanowiący jednolitej bryły, tylko szereg niskich, luźno ze sobą związanych budynków, wreszcie oceniony drzewami, zginął on zupełnie. Ratuje nieco sytuację powiewająca na bardzo wysokim maszcie flaga polska. Ale oprócz Polaków mało kto ją zna. Do pawilonu więc polskiego doprowadzi tylko plan wystawy lub przewodnik. Jest to skromnie ukryty „fiołek" wystawy.

I podobnie jak kwiat składa się on z kilku części: korzenia, łodygi, liści i samego kwiatu.

Zwiedzającym pozostawiam zadanie odnalezienia na miejscu, jakie fragmenty wystawy odpowiadają tym poszczególnym częściom kwiatu. Tu chcę je tylko wymienić i scharakteryzować.

A więc mamy najpierw okrągłą, dosyć stosunkowo wysoką salę, w której znajduje się sześć posągów najwybitniejszych Polaków. Jest to jakby to salle d honneur. Droga z tej sali prowadzi do następnego pawilonu, w którym rzuca się w oczy zupełnie zwariowany, ale mimo to bardzo udany „projekt pokoju konstruktora samolotów".

I tu odrazu nasuwa się pytanie: „Co w tym projekcie, oprócz nazwiska autorów (arch. Brukalscy) jest polskiego?" Taki projekt mógłby stworzyć każdy utalentowany architekt, posiadający nieco fantazji i smaku. Równie dobrze Szwed, jak i Kubańczyk, Francuz lub Turek.

A prawie naprzeciwko znajdują się gabloty z wyrobami Monopolu Tytoniowego i Spirytusowego. Gabloty takie same, jakie widzieliśmy już szereg razy na wszystkich naszych wystawach. Opakowania i butelki.

I znowu nasuwa się pytanie. Skądinąd w Polsce przemysł tytoniowy? Czyż to jest równie charakterystyczne dla Polski jak np. dla Bułgarii, Grecji lub Turcji? Przecież polskiego tytoniu jest bardzo mało.

Co innego ze spirytusem. Ten stanowi w naszym życiu gospodarczym poważną pozycję i należy mu się miejsce na wystawie, tylko w każdym razie nie w tym miejscu. Sklepik Wedla, gdyż inaczej tego nazwać nie można, gdzie jest nawet duży ruch wśród chętnych nabywców, zakańcza ten pawilon.

A potem idzie łączka. Taka sobie dobrze utrzymana łączka. I niewielkie okrągłe wzniesienie dla orkiestry. I tarasik dla kawiarni. I miejsce dla restauracji. Nie ma tylko jeszcze kawiarni, nie ma orkiestry, nie ma restauracji.

Tymczasem zabłąkany tu cudzoziemiec, czy też rodak poprzestać musi na obejrzeniu innych rzeczy, które coprawda nie rzucają się w oczy, ale które zasługują na poznanie.

Takie np. doskonale wykonane druki wszelkiego rodzaju. Albo świetnie opracowane tablice, a właściwie mapy Polski, na których przedstawione są w sposób przejrzysty poszczególne rodzaje narodowego gospodarstwa. Wszystko to jest bardzo ciekawe. Ale nie dla publiczności zwiedzającej wystawę. I to jeszcze taką wystawę. Doskonale rozwiązany architektonicznie pawilon przemysłowy dla laika jest niczem. A cyfry i napisy, o ile nie rzucają się w oczy krótką lapidarną treścią, mijają się zupełnie z celem.

Dalej idzie jeszcze turystyka polska. Reprezentuje się kilka fotografij 3 × 2 m. Nie dają one zupełnie pojęcia o tym, jak piękną jest Polska, gdy się umie na nią patrzeć.

Wogóle oddział polski na wystawie wypadł skromnie. Nie można tego położyć ani na karb architektów, których pomysły były doskonałe, ani na karb grafików, którzy pokazali pracę czystą i nawet wysoce artystyczną, — ale trzeba winę przypisać zupełnie fałszywej koncepcji rozwiązania samego zagadnienia. **M. T.**

GŁOSY PUBLICZNE

Organizujmy polski handel i rzemiosło

Na marginesie uchwały kupców i rzemieślników polskich w Dąbrowie

Nie stojąc nawet na stanowisku czysto gospodarczym i nie uważając procesów gospodarczych za najistotniejszą treść życia zbiorowego przyznać jednak musimy, że te procesy gospodarcze mają bardzo duże znaczenie jeśli chodzi o osiągnięcie ponad gospodarczych celów. Faktem jest niezaprzeczonym, że zarówno handel w najszerszym tego słowa znaczeniu, a więc handel wielki hurtowy jak i handel detaliczny, i rzemiosło mają przed sobą zupełnie określone zadania gospodarcze, które spełniają i dlatego te gałęzie życia gospodarczego znajdują pełne uzasadnienie swego istnienia i są nieodzowne w ustroju gospodarczym.

W Polsce społeczna rola handlu i rzemiosła nie znajdowała należytego zrozumienia i to zarówno wśród społeczeństwa, jak i u czynników rządzących. Często mówiło się u nas o handlu jako zbytecznym pośredniku nie stwarzającym żadnych nowych wartości, a żyjącym tylko z wyzysku warstw produkcyjnych. Doktryna gospodarcza fizjokratów utwierdziła u nas na długi czas starą niechęć stanu szlacheckiego do tych co się „łokciem i wagą parali". To błędne, a krzywdzące handel mniemanie pokutuje u nas do dnia dzisiejszego. Dlatego też ten handel był często kozłem ofiarnym. Jak się coś zaczęło psuć w gospodarce to zaraz wina musiała być po stronie handlu, że podraża produkt, że stwarza niepotrzebne pośrednictwa i tp. Nie bardzo chce się pomieścić w głowach, że handel stwarza właśnie nowe wartości, przez przenoszenie dóbr w przestrzeni i czasie. W przestrzeni dla tego, że dobra nagromadzone w jednym miejscu na skutek zbyt wielkiej podaży straciłyby tam na swej wartości, podczas gdy cena ich byłaby tam wysoka, gdzie dałby się odczuć ich brak. Handel rozprowadza te dobra szeroko, pozwalając konsumentowi zaspakajać swe potrzeby i podnosząc przez to standart życiowy ludności. W czasie zaś przenosi je dlatego, że magazynując dobra w oczekiwaniu na rynek zbytu nie pozwala na ich zniszczenie. Oprócz tych dwóch momentów uzasadniających aż nadto celowość i pożytek handlu spełnia on jeszcze jedno bardzo ważne zadanie społeczne. Oto przez bezpośrednie zetknięcie się kupca detalisty z konsumentem, zetknięcie o które tak trudno jest wytwórcom, kupiec staje się niejako dysponentem rynku. Poznając bowiem upodobania klijenteli i starając się tę klijentelę zadowolnić ma możność dużego wpływu na rozszerzenie się produkcji, powodując z drugiej strony wzrost potrzeb u szerokich mas. Ten zaś wzrost potrzeb jest niezaprzeczalną dźwignią i motorem postępu cywilizacji.

Jeśli chodzi o rzemiosło, to jakkolwiek zarzutów podobnych nie wysuwano, jednakże stan ten spotykał się od początku istnienia Państwa Polskiego z dużą dozą ignoracji i niezrozumienia. Były temu może i winne rozmaite projekty gospodarczego zbawienia Polski, wysuwane przez różne ugrupowania polityczne, a zmierzające do stworzenia u nas kraju przemysłowego to znów rolniczego. Nie rozumiano bowiem, że tylko wszechstronny rozwój wszystkich sił wytwórczych może być gwarancją prawdziwego postępu gospodarczego. A przecież rzemiosło jako grupa samoistnych wytwórców odgrywa niesłychanie ważną rolę gospodarczą. W dobie rozwoju maszynizmu, w dobie masowej produkcji rzemieślnik przedstawia sobą typ wytwórcy indywidualnego, zdolnego zaspokoić wybredne gusta swego odbiorcy, przez sposób wykonania zamówienia odbiegający od utartych szablonów maszynowych, może on zatem przedstawiać sobą — powiedziałbym nawet — artystyczny typ wytwórcy.

Na wypadek wojny znaczenie rzemiosła wzrasta. Przy dzisiejszym sposobie prowadzenia walki nieprzyjaciel atakować będzie duże skupienia wytwórcze chcąc przez to pozbawić armię koniecznych środków zaopatrzenia. Jeśli to jest możliwe w odniesieniu do niewielkiej ilości dużych zakładów, to wydaje się prawie niemożliwym zniszczenie tysięcy drobnych warsztatów rzemieślniczych, które w takich wypadkach mogą oddać nieocenione usługi, zaopatrując wojsko w swoje wyroby. W interesie nawet wielkiego przemysłu leżeć winien rozwój rzemiosła, gdyż nie stwarzając konkurencji przez indywidualny charakter swej produkcji, dostarcza ono wykwalifikowanych sił dla tego przemysłu.

Przytoczone powyżej momenty natury gospodarczej i społecznej uzasadniają chyba aż nadto konieczność rozwoju handlu i rzemiosła. Dochodzi jeszcze do tego moment socjalny. W dobie panującego bezrobocia i szybkiego u nas przyrostu naturalnego ludności handel i rzemiosło pozwalają bardzo dużemu odsetkowi ludzi znaleźć niezależne źródło utrzymania.

U nas tak handel jak i rzemiosło mają przed sobą duże zadania do spełnienia. Jesteśmy krajem bardzo niejednolitym gospodarczo. Mamy Polskę A i mamy Polskę B. Zacofanie gospodarcze Polski B. przypisywać należy w bardzo dużym stopniu brakowi na tych ziemiach handlu i rzemiosła. Rozwinąć tam polski handel i rzemiosło, stworzyć w kraju jednolity rynek oto jedno z najważniejszych zadań, które leży przed naszym stanem trzecim. Półdziki poleszuk napewno podniesie swoją kulturę rolną i hodowlaną gdy wytwory swej pracy będzie mógł korzystnie sprzedać kupując w zamian za to konieczne, a nie znane mu jeszcze wytwory przemysłu i rzemiosła.

Żeby jednak handel i rzemiosło spełniały u nas należycie swe zadanie i stały się poważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego Polski trzeba jeszcze dużo zrobić. Jedną, a może najważniejszą przyczyną niechęci do handlu jest u nas fakt opanowania tej dziedziny przez element obcy. Wszelkimi zatym siłami społeczeństwo nasze jak i kupiectwo polskie i rzemiosło dążyć winny do oddania handlu w ręce polskie. Handel zaś polski i rzemiosło musi się tak zorganizować, aby konkurencja elementów rasowo obcych nie była szkodliwą. Do tej pracy organizacyjnej winien handel i rzemiosło znaleźć jaknajszersze zrozumienie i poparcie całego społeczeństwa. Z radością i uznaniem należy powitać uchwałę Związku kupców polskich w Dąbrowie i Stowarzyszenia rzemieślników polskich, postanawiającą urządzić we wrześniu Tydzień propagandy polskiego handlu i rzemiosła. Ten tydzień ma za zadanie nie tylko pokazanie społeczeństwu prężności gospodarczej i siły naszego rodzimego polskiego stanu trzeciego, ale także zadaniem, które postawili sobie organizatorzy jest zadzierzgnięcie ścisłych więzów między kupcem i rzemieślnikiem z jednej strony, a całym społeczeństwem z drugiej. Że tydzień ten poprze całe społeczeństwo polskie i że przyniesie on spodziewane owoce, w to chyba wątpić nie należy. Nie ma w Polsce prawdziwego Polaka, bez względu na jego przekonania polityczne, który by nie chciał, aby handel polski był w polskich rękach.

Mgr. Sławomir Schönborn.

Sprawa oddłużenia

miast zagłębiowskich

W tych dniach odbyła się konferencja centralnej komisji oddłużeniowej w Warszawie, w której wzięli udział prezydenci miast Sosnowca, Będzina i Dąbrowy.

O ile chodzi o Sosnowiec to na razie nic pozytywnego nie załatwiono w sprawie pożyczki ullenowskiej, gdyż w przeprowadzonych zmianach spłat pożyczki jest dużo niepewności, dlatego też sprawa ta znajdzie się na porządku obrad sesji sejmowej.

Centralna komisja oddłużeniowa zatwierdziła decyzję wojewódzkiej komisji oddłużeniowej, odrzucając odwołanie zgłoszone przez poszczególnych wierzycieli m. Będzina tak, iż obecnie Centralna komisja oddłużeniowa umorzyła Będzinowi 1 milion 700 tys. zł. z ogólnego zadłużenia miasta, które wynosiło 4 miliony 300 tys. zł.

Dąbrowie Górniczej bodaj najwięcej umorzono, gdyż z ogólnej sumy zadłużenia 5 mil. 937 tys. zł. umorzono 3 miliony 511 tys. zł., tak że obecnie zadłużenie miasta wynosi 2 miliony 426 tys. zł.

Wypada nadmienić, że pozostałe sumy oddłużenia miast Będzina i Dąbrowy będą spłacane ratami poczęwszy od 1941 r. w ciągu 30—35 lat.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

3 Lipiec — **Sobota**

Anatola, b. Marka m.
Słowiański: Miłosława.
Słońca wsch. 3.20, zach. 19.59
Księżyca w. 23.49, zach. 14.41

HISTORIA PODAJE:

1815 Ostatnie walki szwoleżerów polskich w Sewres za sprawę Napoleona.
1862 Zamach na W. Ks. Konstantego.
1934 Bracia Adamowicze przeleciawszy ocean przybywają do Warszawy.

PRZYSŁOWIA:

„Gdy nastanie miesiąc lipiec,
To ostatki mąki wypiec".

AFORYZMY:

Do miłości należy wieczność, do zmysłowości — jedna chwila.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Będzie lepiej".
PATRIA: „Daniel Boone".
EDEN: „Miłosne niespodzianki".

59 Z.D.H. zaprasza

DO OBOZU W TYMBARKU

59 ZDH. przebywająca na obozach w Tybarku nadesłała na nasze ręce kartę z pozdrowieniami dla rodziców i Koła przyjaciół. harcerzy.

Jednocześnie harcerze zapraszają chętnych do odwiedzenia ich w obozie w Tybarku „pod lasem".

× **OSOBISTE.** Inspektor pracy w Sosnowcu inż. J. Wesołowski rozpoczął z dniem dzisiejszym urlop wypoczynkowy; zastępuje go insp. K. Rychłowski który powrócił z urlopu.

× **DO PAŃSTW. RADY KOLEJOWEJ** wszedł z ramienia Izby przemysłowo-handlowej dyr. inż. Ignacy Bereszko.

Trzydniowy zjazd

PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Dzisiaj rozpoczyna się w Katowicach trzydniowy ogólnopolski zjazd pracowników miejskich.

Na zjeździe omawiane będą m. in. następujące sprawy: projekt ustawy pracowniczej, podatek specjalny, oddłużenie pracowników miejskich.

W zjeździe wezmą również udział przedstawiciele pracowników miejskich wszystkich miast zagłębiowskich.

Pracownicy elektromonterscy

DOMAGAJĄ SIĘ UREGULOWANIA PŁAC

Od dnia 30 ub. m. strajkują w Sosnowcu pracownicy elektromonterscy, zatrudnieni u przedsiębiorców. Strajkujący domagają się uregulowania warunków płacy i pracy.

Dzisiaj odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie likwidacji zatargu.

× **ODCZYT RED. GIERTYCHA W SOSNOWCU.** Dnia 4 bm. o godz. 19 w sali Domu katolickiego przy ul. Mościckiego 15 w Sosnowcu odbędzie się staraniem miejscowego zarządu grodzkiego Stronnictwa Narodowego ciekawy odczyt publiczny red. Jędrzeja Giertycha z Warszawy na temat „Hiszpania bohaterska". Bilety wstępu w cenie 20 i 50 gr.

× **NIE MA OGRANICZEŃ W SPRZEDAŻY BILETÓW NA HEL.** Ministerstwo komunikacji wyjaśnia, że sprzedaż biletów kolejowych na przejazd do stacji Hel nie doznała żadnych ograniczeń, gdyż stacja Hel nie jest zamknięta dla ruchu pasażerskiego. Kasy biletowe PKP nie mają obowiązku sprawdzania, czy podróżny ma prawo przebywania na terenie przyległym do sta

Pogoda w lipcu

TROCHĘ SŁOŃCA I TROCHĘ DESZCZU

Skończył się piękny pogodny czerwiec. Cieszą się ci, którzy mieli udany urlop, z niepokojem myślą o pogodzie na najbliższe tygodnie ci, którym urlop przypada na lipiec.

Czy deszcze i zimna nie zepsują wypoczynku?

Otóż zapowiada się, że nie...

W ciągu najbliższych 3—4 dni czekają nas lekkie zachmurzenia i chłody. Potem ma się przejaśnić.

Przepowiednie pogody na lipiec są pomyślne — w 50-ciu procentach! Meteorologowie, którzy nie lubią zazwyczaj wdawać się w przewidywania na czas dłuższy niż na trzy dni, tym razem jednak zapowiadają, że lipiec prawie na pewno będzie pół-pogodny.

Praktycznie oznacza to, że po 2—3 dniach pogody następować będzie parę dni chmurniejszych.

Najtrwalsze pogody mają panować na południu i wschodzie Polski. Nad morzem będzie chmurniej i chłodniej.

—oOo—

Ciągnienie dolarówki

Jak donosiliśmy wczoraj, w ub. czwartek odbyło się ciągnienie 4 procentowej pożyczki dolarowej.

Wygrane padły na numery następujące:

12.000 dol. am. na n-r. 416751.

Po 3.000 dol. am. na n-ry: 867760, 651232.

Po 1.000 dol. am. na n-ry: 1337603, 622236, 1103693, 338044, 642143, 1492423 332450.

Po 500 dol. am. na n-ry: 583068, 635577, 1358346, 1101227, 954037, 124322, 275289, 810576, 77946, 1273231.

Po 100 dol. am. na n-ry: 90105, 162407 485505, 1143281, 818826, 138282, 1511574 697977, 1262395, 1181314, 470745, 392014, 987154, 1319619, 445150, 1441679 949581, 1229369, 1115930, 1340348, 1201153, 468414, 265776, 769697, 725607.

Krwawa rozprawa między cyganami w Wolbromiu

Jeden cygan zabity, dwoje ciężko rannych

Jak wiadomo, dn. 4 bm. tj. jutro w Warszawie na Stadionie Wojska Polskiego odbędą się **wybory nowego króla cygańskiego.**

Na elekcję zjadą **liczne rzesze cyganów z całej Polski i zagranicy.**

Od paru dni ze wszystkich stron kraju ciągną już bandy cygańskie w kierunku stolicy.

Dwie dość liczne bandy, zdążające do stolicy **spotkały się w Wolbromiu.**

Jedna z band, sprzedawszy konia, udała się do restauracji Gutowskiego **na wódkę.** Wkrótce przybyli tam cyganie drugiej bandy.

Przy kieliszku doszło między cyganami obu band **do sporu na tle kandydatur do tronu cygańskiego.**

Awantura zamieniła się wkrótce w ogólną bijatykę, podczas której poszły w ruch noże, krzesła, stoły i tp.

W bójce wzięły również udział kobiety, które na wieść o awanturze przybiegły do restauracji.

Bitwa cygańska zakończyła się tragicznie: jeden z cyganów **Antoni Kwiatkowski został zabity, żona zaś jego i inny cygan ciężko ranni.** Poza tym szereg osób odniosło lżejsze obrażenia.

Kres krwawej bitwie cygańskiej położył dopiero przybyły większy oddział policji.

W związku z krwawym zajściem — kilka osób zatrzymano, niektórzy uczestnicy bójki zdołali zbiec.

Lokal restauracyjny został zdemolowany.

Rodziny emigrantów-górników

wyjadą wkrótce do Belgii

Jak się dowiadujemy, sprawa wyjazdu rodzin zatrudnionych górników w kopalniach belgijskich, po długim okresie czasu, zaczyna wchodzić na realne tory.

Kilkakrotnie pisaliśmy w tej sprawie na łamach naszego pisma, dziwiąc się, iż sprawę wyjazdu rodzin do Belgii przewlekano, jakby nie doceniając znaczenia wyjazdu dla tych biednych żon i matek, które tu zdała od żywicieli rodzin były zmuszone prowadzić żywot nędzarzy.

Sprawa wyjazdu rodzin górników do Belgii jest już definitywnie załatwiona.

Celem wyznaczenia terminu wyjazdu oraz omówienia technicznego przy jeździe w dniu dzisiejszym przedstawiciel Biura Orbisu w Belgii do Sosnowca, gdzie na specjalnej konferencji w Funduszu Pracy sprawy te zostaną szczegółowo omówione.

Wyjazdu rodzin górników - emigrantów do Belgii spodziewać się można w najbliższych dniach.

Kary na szkodników

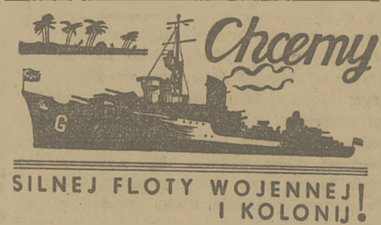
polnych i leśnych

Wydana została „Ustawa o szkodnictwie leśnym i polnym“, która przewiduje kary za niszczenie cudzej własności.

Kary za szkodnictwo nakładać mogą „władze administracji ogólnej“, a więc starostwo.

Ustawa ta wyznacza kary do trzech miesięcy więzienia i do trzech tysięcy złotych, za większe wykroczenia, jak ścinanie drzew w cudzym lesie i przyjmowanie kradzionego; za zbieranie z cudzego lasu korzeni, gałęzi lub pniaków — do 2 tygodni aresztu i 500 złotych kary; za wydobywanie soku brzozowego w cudzym lesie, za zdzieranie kory, obrywanie szyszek i nacinanie drzewa, za uszkodzenie cudzych drzew i krzewów — do 100 złotych; za bezprawne zbieranie jagód, grzybów, owoców, ziół, szyszek, mchu, trawy, kory, włókrów — do 10 złotych kary; za pasienie zwierząt lub drobiu w cudzym lesie — do tygodnia aresztu i 250 zł. kary; za wydobywanie na cudzym gruncie piasku, żwiru, torfu, gliny, za niszczenie sadzonek, mrowisk, za przejazd i przejście przez las w niedozwolonym miejscu lub przejazd przez pole zaorane — kara do 100 złotych; za przejazd lub przepędzanie przez cudzą łąkę lub pastwisko — do 25 zł. kary; za pasienie bydła lub drobiu na cudzym gruncie — do 100 złotych kary, a na cudzych zasiewach — do tygodnia aresztu i do 250 złotych kary; za ścinanie i zbieranie zboża, trawy, ziemniaków, buraków i innych roślin uprawnych w nieznacznej ilości — do 50 złotych kary.

Oprócz tego przysądza się poszkodowanemu od szkodnika wynagrodzenie pieniężne, mianowicie dwukrotną wartość zniszczonego lub zabranego drzewa, żwiru, torfu, czy innej wyrządzonej straty; za zniszczone w nieznacznej ilości zboże, trawy czy inne rośliny gospodarskie — szkodnik musi zapłacić wynagrodzenie („nawiązkę“) do 20 złotych (oprócz kary pieniężnej do 50 złotych); oprócz przysądzonej kary pieniężnej, za każde zwierzę przepędzone przez cudzą łąkę lub pastwisko albo las w miejscu zabronionym — płaci się poszkodowanemu 50 groszy od zwierzęcia i 5 groszy od sztuki drobiu; za pasienie na cudzym polu obsianym lub w cudzym lesie płaci się poszkodowanemu 1 złoty od każdego zwierzęcia i 10 groszy od sztuki drobiu.



Unieruchomienie huty szkła

W ZĄBKOWICACH

Jak już donosiliśmy, Belgijska huta szkła w Ząbkowicach zostaje unieruchomiona na okres kilku miesięcy, na skutek konieczności przeprowadzenia remontu. Robotnicy fabryki, w liczbie ponad 250, w związku z unieruchomieniem zakładu zwrócili się do dyrekcji o pewne odszkodowanie i utrzymanie niektórych świadczeń.

W wyniku przeprowadzonych rozmów dyrekcja fabryki wypłaci jednorazowe odprawy robotnikom, a mianowicie obarczonym rodzinami po 56 zł., a kawalerom po 36 zł.; poza tym robotnicy otrzymają wynagrodzenie za przepisowe urlopy, utrzymany będzie fundusz chorobowy, deputat węglowy oraz w ciągu trzech miesięcy robotnicy otrzymywać będą dodatek mieszkaniowy.

Niezależnie wszyscy robotnicy będą zatrudnieni turnusami przy remoncie fabryki.

—oOo—

Samobójstwo

UMYSŁOWO CHOREGO

59-letni Stanisław Gancarz, umysłowo chory z Wojkowic Komornych utopił się w Brynicy. Zwłoki wydobyto.

Gancarz kilkakrotnie już usiłował się topić, jednakże udało się wówczas uratować go.

Mieszkaniec Sosnowca Andrzej Pietrzyk (Pawia 7) usiłował popełnić samobójstwo, wieszając się w mieszkaniu na pasku.

Zamach samobójczy spostrzeżono w porę i denata przewieziono do szpitala w stanie nie budzącym obaw.

Przyczyna zamachu samobójczego nie znana.

—oOo—

× **ZARZĄD Z. b. O. A. P. W SOSNOWCU** zawiadamia wszystkich ochotników z roku 1914—1921 przynależnych do sekcji w Strzemieszycach, aby w dniu 4 bm. o godz. 10 w lokalu własnym przybyli na zebranie, a jednocześnie do tego dnia uporządkowali zaległe wpisowe, składki, wpłaty na legitymacje i uzupełnili brakujące fotografie (dwie sztuki).

× **WYPADEK KOLEJOWY.** Wczoraj w południe na stacji w Sosnowcu podczas manewrowania pociągu towarowego wyskoczyła z szyn na rozjeździe węglarka z węglem. Wskutek wypadku został zahamowany ruch na torach trzecim i czwartym. Po upływie pół godziny czasu przeszkodę w ruchu usunięto.

Echa zajść w Będzinie

Lewkowicz i Szczęśliwy w więzieniu

W ub. czwartek wieczorem, jak donieśliśmy pokrótce wczoraj, w związku z zajściem, jakie miało miejsce w ub. środę w bramie domu przy ulicy Kołłątaja 45 w Będzinie między Janem i Bolesławem Ożógami, a Kalmą Lewkowiczem, usiłowano wywołać awantury w Będzinie i Dąbrowie.

Do poważniejszych zajść nie doszło, bowiem nie dopuściła do nich skonsygnowana policja. Wybito jedynie kilkanaście szyb w Będzinie i Dąbrowie.

W związku z tymi zajściami zatrzymano około 40 osób, które zostały przekazane sędziemu śledczemu, celem przesłuchania.

Niezależnie od tego sędzia śledczy wydał nakaz osadzenia w więzieniu Kalmy Lewkowicza, przebywającego w szpitalu oraz Jankla Szczęśliwego z Będzina, który zadał Bolesławowi Ożógowi ranę nożem w brzuch.

W ciągu wczorajszego dnia w całym Zagłębiu Dąbrowskim panował spokój.

Letniska w olkuskim przepełnione

— w Ojcowie pustki

W ciągu bież. tygodnia wszystkie letniska w okolicy Olkusza, Bukowna i Rabsztyna, zaroiły się od letników.

Frekwencja odpowiada mniej więcej zeszłorocznej.

Do Olkusza i peryferie, zwłaszcza na Czarną Górę i Mazaniec, przybyło sporo rodzin żydowskich, wśród których znajduje się kilku rabinów.

Letnicy nie dopisali natomiast w Ojcowie, który zwłaszcza po klęsce powodziowej i gradowej oczekiwał większego napływu gości.

Brak letników w dolinie ojcowskiej zubożała ludność odczuje poważnie.

PROGRAM RADIOWY

TRANSMISJA Z AMERYKI — MUZYKA INDIAN

Niezwykle sensacyjna audycja czeka radiosłuchaczy w niedzielę dnia 4 bm. o godz. 11.23 Będzie to transmisja wszechindiańskiego zjazdu w Flagstaff (Arizona). W tych dniach bowiem odbywa się VIII „Southwest All Indian Pow-Wow“, zjazd w którym udział bierze 7.000 Indian pochodzących z rozmaitych zachodnio-amerykańskich indiańskich szczepów. Zjazdy tego rodzaju odbywają się obecnie co roku i ściągają ogromne zastępy przybyszów z wszystkich Stanów i krajów obcych. Posiadają one charakter częściowo handlowy, częściowo świąteczno-rozrywkowy. Tutaj odbywają się jakby indiańskie igrzyska, w których czerwono-skórzy przedstawiciele najstarszych szczepów, wykazują swą zręczność w osiodłaniu dzikich koni, w chwytaniu zwierząt lassem i t. p. Specjalnie na ten cel urządzona wieś indiańska zapoznaje przybyszów ze sposobem życia jej mieszkańców.

Dla radia zorganizowana zostaje audycja na wolnym powietrzu nad jeziorem, na tle starego sosnowego lasu. Radiosłuchacze całej sieci N. B. C. i wielu krajów europejskich, także i Polski usłyszą zespoły instrumentalne Indian, śpiewaków-solistów i w zespołach, śpiewy poszczególnych szczepów, śpiew wojenny wykonany przez czerwonoskórych jeźdźców z Navajo, tańce o różnorodnych charakterach, różnych szczepów, w tym Indian „Hopi“, melodie i tańce złączone z uroczystościami Wielkiej Nocy, tańce ognia i wiele innych. W ten sposób po raz pierwszy pozna polska publiczność radiowa autentyczną muzykę dziś prawie legendarnych mieszkańców Ameryki.

Audycję tę transmitować będzie Polskie Radio z Ameryki o godz. 11,23 wieczorem.

KONCERT SOLISTÓW W RADIO

W sobotę dnia 3 lipca o godz. 16.30 nadany zostanie na fali ogólnopolskiej z Poznania — koncert solistów. Przed mikrofonem wystąpią: Sława Gogojewicz — mezzosopran, Maria Szrajberówna — skrzypce i Al. Karpacki — baryton. W programie na uwagę zasługuje piękna serenada Leo Delibesa.

SOBOTA, 3 LIPCA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Koncert popularny w wyk. Ork. Reprezentacyjnej K. P. W. w Katowicach pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego 13.00 Koncert życzeń 13.15 Wesoła audycja dla młodzieży p. t. „Koszyk śmiechu“ — Zofii Nawrockiej z piosenkami Muzyka lekka i taneczna (płyty) 15.30 Enzo de Muro Lomanto (płyty) 15.45 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Seweryna Turela 16.30 Koncert solistów Wykonawcy: Sława Gogojewicz — sopran Maria Szrajberówna — skrzypce Aleksander Karpacki — baryton Władysław Raczkowski akomp. 17.00 Orkiestra Adama Hermana 17.50 „Jeżów i dolina Mrogi“ — pogadanka — Haliny Memelokowej 18.15 „Mój Paryż“ — felieton podróżniczy — wygł. dr. Leopold Pobóg-Kielanowski 18.25 „Swaczyna u Dorotki“ — audycja dla dzieci w opr. Cioci Heli 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Muzyka lekka w wyk. orkiestry wileńskiej 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Audycja dla Polaków za granicą p. t. „Ostra Brama“ — w opracow. dra Waleriana Charkiewicza (Wilno) 20.55 Przegląd wydawnictw rolniczych 21.05 Chór Revellersów P. P. W. 21.35 Nowości poetyckie — omówi Władysław Sebyła 21.50 Wiązanka melodii Benatzkyego.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Numer 13—14 dwutygodnika „Pani Domu“. Lipcowy zeszyt dwutygodnika „Pani Domu“ wyszedł w powiększonej objętości jako numer 13—14. Bogato i ciekawie ilustrowany, przynosi czytelniczkom bardzo dużo interesującego i aktualnego materiału.

O „Wielkiej roli kobiet w ruchu spółdzielczym“ mówi J. Krawczyńska, podkreślając znaczenie kooperacji w różnych dziedzinach życia gospodarczego i informując o działalności Ligi Kooperatystek w Polsce.

Lipiec — „miesiąc tanich jagód i młodych warzyw“ — nasuwają się więc nowe możliwości żywienia. Wskazówki letniego żywienia podaje Z. Czerny. Artykuł „O napojach chłodzących“ podaje przepisy przygotowania napojów chłodzących, tak bardzo pożądanych i wskazanych w okresie upałów. Wreszcie artykuł „Naturalne soki owocowe“ A. Meringa podaje instrukcje wyrobu mało jeszcze znanych w Polsce napojów z soków owocowych, zachowujących przez całą zimę wartości mineralne i witaminowe owoców.

Wraz z wyjazdem na letnisko powstaje konieczność wzmożonego czuwania nad dziećmi. Na niebezpieczeństwa w tym kierunku wskazuje M. Ulanicka w artykule „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“.

Pismo „Pani Domu“ jest do nabycia w większych księgarniach, w kioskach gazetowych i w Administracji, Warszawa, Nowy Świat 9.

Piękne uroczystości na Niwce

z racji „Tygodnia Morza"

W dniu 29 ub. m. tegoroczne święto „Dnia Morza" w Niwce jako uroczystości 17-letniego władztwa Polski Odrodzonej na Bałtyku i 15-lecie naszej chluby portu morskiego Gdyni — miało wyjątkową oprawę uroczystą.

Po wstępnej oficjalnej części święta na program którego złożyły się: pochód nabożeństwo w kościele paraf., okolicznościowe przemówienie na kopcu Kościuszki radcy Min. przemysłu i handlu p. Rosińskiego, delegata zarządu głównego L. M. i K. w Warszawie i wysłuchaniu przez megafony przemówienia Pana Prezydenta, po poł. o godz 15, na stadionie PMS. w Niwce, położonym nad malowniczym brzegiem Białej Przemszy, rozpoczęła się zabawa ludowa i zawody sportowe.

Imprezę tą, której kierownictwo spoczywało w rękach komitetu L. M. K. Towarzystwa Sosnowieckiego, zaszczycili swą obecnością pp.: starosta Kędzierski, prezes Obwodu Ligi morskiej i kolonialnej dr. Kucharski, przedstawiciel Dyrekcji Towarzystwa i prezes Ligi morskiej i kolonialnej T-wa Sosnowieckiego dyr. A. Condamin. Impreza przy współudziale przedstawicieli zarządów miejscowych kopalń, licznych organizacyj i przeszło 10.000 rzeszy ludności, wypadła imponująco.

O godz. 15 wystartowało z przystani harcerskiej w Niwce do wyścigu kajakowego na przestrzeni 5 km. (w górę i dół rzeki Białej Przemszy) 5 osad kojakowych: 1) Wilczek — Włodarczyk, osada prywatna, 2) Centkowski—Wejmer, drużyna harcerska, 3) Krysiak—Wojciechowski, osada prywatna, 4) Krystecki—Stelmach, osada harcerska i 5) Patej—Rozpondkówna, osada harcerska.

Nagrodę I zdobyła osada Wilczek—Włodarczyk, czas 30 m. 5 s. II — Centkowski — Wejmer, czas 30. m. 30 s.; III — Krysiak — Wojciechowski czas 31 m. 17 s.

O godz. 17 przy wielkim zainteresowaniu odbył się między klubami AKS. Niwka — Strzelec Niwka mecz piłki nożnej, zakończony zwycięstwem A.K. S. 3:1 (1:0).

O godz. 19 na torze rowerowym w konkurencji wyścigów rowerowych na długości 3200 m. I miejsce zdobył Szych (Sokół), w biegu żółwim I miejsce zdobył Szklarczyk (Zw. strzel.). W biegu pieszym na 1600 m. I miejsce uzyskał Pluciński — AKS. czas 5 min. 30 sek., II — Serweciński — niestowarzyszony, Sosnowiec.

W indywidualnym strzelaniu z odległości 50 m. I nagrodę zdobył członek Zw. strzeleckiego — Tataruch.

Z nastaniem zmroku górnicy kopalń TKS., strażacy oraz strzelcy niweccy wykonali przy dźwiękach orkiestry wspaniały świetlny korowód trwający około 20 minut. Około godz. 22 całe zainteresowanie zebranej publiczności przeniosło się na nadbrzeżną część stadionu Polskiej Macierzy Szkolnej. Nurt rzeki oświetlony został rzęsiście elektrycznością na długości paruset metrów, zabłysły światła na wodnej ścianie i jednocześnie rozpalono trzy sobótki na stadionie. Chwila skupienia na scenę wchodzi pluton marynarzy, przed nimi staje w uniformie L. M. K. p. prezes Kucharski, wygłaszając piękne przemówienie. Z kolei orkiestra odegrała hymn narodowy i pieśń Bałtyku, po czym nastąpiły produkcje artystyczne na scenie, a więc przepiękna „Noc Świętojańska" obraz ze śpiewami wykonany przez T-wo muzyczno-dramatyczne „Lutnia" oraz legenda o Smętku, wykonana przez żeńską drużynę harcerską z Dańdówki.

Na zakończenie puszczano ognie bengalskie oraz odbyły się akrobatyczne popisy strażaków na wysokim maszcie i na linie oraz defilada tratew. Pierwsza tratwa przyjęta wielkimi brawami, była tratwa Zw. strzeleckiego obrazująca zaślubiny Polski z morzem. A więc był generał Haller i I pułk ułanów: konie drewniane a ułani — to małe orlęta — chłopcy kilkuletni. Druga defilująca tratwa — to drużyna strażacka na składanej drabinie cała oświetlona ogniami sztucznymi.

Publiczność opuszczała brzegi Przemszy i stadion nie szczędząc słów uznania dla pracy organizatorów. Budowę sceny, oświetlenie rzeki i inne szczegóły dekoracyjne wykonały kopalnie Towarzystwa, w ten sposób dokumentując wraz z Dyrekcją Towarzystwa swe czynne zainteresowanie akcją propagandową Ligi morskiej i kolonialnej.

W Strzemieszycach

W dniu 28 ub. m. w godzinach po południu zgodnie z zapowiedzianym programem koncertowała orkiestra PKP na samochodzie przybranym w zieleń i zaopatrzonym w stosowne hasła Ligi morskiej i kolonialnej, który przejechał wszystkim ulicami Strzemieszyc. Następnie przed budynkiem urzędu gminnego nastąpiła zbiórka wszystkich organizacyj i społeczeństwa, skąd uformowany pochód ze sztandarem i zarządem L.M. i K. udał się przed dworzec Półn., bogato udekorowany i iluminowany. Na gmachu dworca prócz portretów dostojników państwowych i transparentów z hasłami L.M. i K. widniała olbrzymia kotwica jako symbol L. M. i K.

Po koncercie orkiestry dłuższe przemówienie do zgromadzonych mieszkańców na temat „Znaczenie morza dla Polski" wygłosił przewodn. Funduszu Obrony Morskiej p. St. Duda — sekretarz gminy, wzywając obecnych do zapisywania się na członków L. M. i K.

Po przemówieniu i odegraniu hymnu narodowego nastąpiło zaciągnięcie bandery na maszt przez przewodn. Komitetu „Święta Morza" p. J. Bączkowskiego. Następnie harcerze odśpiewali kilka utworów morskich, a strzelczynie w strojach marynarzy wykonały kilka inscenizacji i tańce marynarskie.

Imponującą tą uroczystość, która wywarła miłe wrażenie na uczestnikach zakończono puszczaniem ogni bengalskich.

Następnego dnia o godz. 9.30 odbyła się zbiórka organizacyj ze sztandarami i społeczeństwa przed urzędem gminnym, skąd w pochodzie z orkiestrą na czele udano się na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Mszę św. celebrował ks. Smółka, a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat M. Rogójski. Po nabożeństwie z powrotem uformowany pochód udał się przed dworzec Płn., gdzie nastąpiła defilada. W godzinach rannych odbyła się również zbiórka uliczna na FOM. Zebrano sumę zł. 83.70. W godzinach po poł. odbyła się w lasach państwowych nad dużymi stawami p. Księżopolskiego — wielka zabawa ludowa, która pomimo przejściowej niepogody ściągnęła olbrzymie masy ludzi i przeciągnęła się do późnej nocy.

Największą atrakcją zabawy było puszczanie ogni bengalskich nad stawami iluminowanemi lampionami przy koncercie orkiestry. Czysty zysk z zabawy przeznaczono na FOM. i FAK.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Charakterystyka położenia gospodarczego w oświetleniu B. G. K.

Położenie gospodarcze Polski w ostatnich tygodniach nacechowane było przede wszystkim silniejszym wzrostem płynności rynku pieniężnego, znajdującym swój wyraz w znacznym przypływie wkładów do instytucyj finansowych. Łączny stan wkładów zwiększył się w pierwszych pięciu miesiącach bieżącego roku o przeszło ćwierć miliarda złotych, z czego na maj przypada blisko 100 milj. zł. Ponieważ operacje kredytowe wzrosły w słabszym stopniu, banki rozporządzają poważnymi rezerwami płynnymi i w dalszym ciągu redukowały swoje zadłużenie w instytucji emisyjnej, która wskutek tego wykazuje znacznie niższy stan wykorzystanych kredytów. Zwiększona płynność rynku pieniężnego nie wpłynęła jednak jeszcze ożywiająco na rynek lokacyjny, gdyż obroty giełdowe papierami procentowymi i akcjami w maju zmalały przy niejednolitej tendencji kursowej. Działalność kredytowa banków zwiększyła się tylko nieznacznie, a niektóre gałęzie życia gospodarczego wykazywały słabsze zapotrzebowanie środków obrotowych.

Ogólny poziom produkcji przemysłowej nie wykazał bowiem w maju większych zmian w porównaniu z kwietniem. Słabszy stan uruchomienia miał przemysł włókien. ze względu na okres międzysezonowy oraz likwidację zapasów towarów z poprzedniego okresu. Obniżyła się również wytwórczość w przemyśle odzieżowym, skórzanym i papierniczym. W przemyśle drzewnym nastąpiło pogorszenie zbytu materiałów tartych, eksport drzewa był mniejszy. Przemysł metalowo-maszynowy utrzymał na ogół poprzedni stan wytwórczości wskutek lepszego zatrudnienia w dziale maszynowym oraz środków lokomocji. Wydobycie i zbyt węgla, jak również wytwórczość hut żelaznych, były w maju nieco mniejsze głównie ze względu na wielką ilość świąt przypadających w tym miesiącu; wpływ zamówień krajowych na wyroby hutnictwa żelaznego znacznie się obniżył. Eksport cynku doznał poprawy, wskutek czego zwiększyła się produkcja hut cynkowych. Poza tym wyższy stan zatrudnienia wykazał przemysł mineralny oraz niektóre działy przemysłu chemicznego. W wyniku, ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się w maju o 1 proc. do 85,4 proc., będąc o 20 proc. wyższy niż w tym samym miesiącu roku ubiegłego. Liczba zatrudnionych w przemyśle i przy robotach publicznych wzrosła, w związku z czym stan zarejestrowanych bezrobotnych obniżył się w ciągu miesiąca sprawozdawczego o przeszło 80 tysięcy.

Obroty handlowe z zagranicą zamknięte zostały również w maju nadwyżką wartości przywozu; saldo bierne bilansu handlowego zmalało jednak do 3,5 milj. zł., wskutek silniejszego spadku importu.

Eksport zbóż i mąki ustał w maju prawie zupełnie, zmalały również obroty zbożem na rynku krajowym. Poprawił się natomiast dość poważnie wywóz zwierząt rzeźnych, mięsa i przetworów mięsnych oraz jaj. Stan zasiewów przedstawiał się w połowie czerwca mniej korzystnie niż przed rokiem.

Kronika gospodarcza

REZULTATY WIELKIEJ KONFERENCJI EKSPORTOWEJ. W przebiegu narad na konferencji eksportowej wynikł cały szereg dezyderatów i wniosków, zgłoszonych przez sfery gospodarcze, idących w kierunku ułatwienia, usprawnienia, względnie usystematyzowania pewnych elementów eksportu. Wnioski i dezyderaty te są w obecnej chwili w badaniu i pojedyncze kwestie są rozpatrywane na razie w formie ogólnej, a w najbliższym okresie zostaną zbadane przez czynniki powołane ku temu przez ministra przemysłu i handlu. Pojedyncze referaty i przebieg dyskusji na konferencji eksportowej ukażą się w specjalnej książce, wydanej staraniem Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. Będzie to bardzo ciekawe wydawnictwo, pomieści bowiem niemal całokształt wszystkich problemów eksportowych, potraktowanych bardzo źródłowo i rozwiniętych z punktu widzenia najistotniejszych i najbardziej aktualnych potrzeb eksportu.

POLSKA PRODUKCJA WĘGLA W MAJU R. B. Polska produkcja węgla w maju r. b. wyniosła 2.499 tys. ton, wykazując zmniejszenie w stosunku do kwietnia o 246 tys. ton, przekraczając natomiast produkcję z maja roku ubiegłego o 435 tys. ton. Przy porównaniu ilości dni roboczych w ciągu tych dwuch miesięcy, produkcja dzienna w maju przekroczyła wydobycie węgla w kwietniu r. b. o 12 proc. t. j. o 119 tys. ton. W ciągu pięciu miesięcy r. b, wydobyto 13.823 tys. ton, t. j. o 2.746 tys, ton więcej, niż to miało miejsce w tym samym okresie roku ubiegłego. W eksporcie węgla daje się również zauważyć pewna poprawa, mianowicie: w maju wywieziono 865 tys. ton, t. j. o 263 tys. ton więcej, niż w tym samym miesiącu roku ubiegłego. Ceny na rynku krajowym utrzymały się bez zmian przy zaznaczającej się tendencji zwyżkowej dla węgla eksportowego.

KRONIKA ZAWIERCIA

Uroczystości morskie

W NIEGOWIE

Uroczystości „Tygodnia Morza" urządzone staraniem katolickiego Stow. młodzieży żeńskiej i męskiej w Niegowie wypadły nader okazale.

W godzinach wieczorowych wyruszył pochód, w którym wzięli udział organizacje z orkiestrą na czele na górę Bukowiec. Ognisko zagaił ks. asystent, który w swym przemówieniu wyjaśnił cel i znaczenie dzisiejszej uroczystości. Z kolei przy zapalonej „sobótce" druhny i druhowie wypowiedzieli kilka deklamacji pojedyńczych i zbiorowych, oraz popisywali się śpiewem solowym, chóralnym i monologami.

Na zakończenie odśpiewano hymn: „Hej do apelu!" i „Idzie noc". Całość zrobiła b. miłe wrażenie.

Ludność miejscowa podkreślała z całym uznaniem pracę kulturalno - oświatową Kat. Stow. młodzieży żeńskiej i męskiej.

W uroczystości prócz organizacyj — wzięła udział ludność miejscowa w liczbie około 700 osób.

Kolonie i półkolonie

DLA BIEDNYCH DZIECI

Onegdaj wyjechała pierwsza partia licząca 400 dzieci na kolonie letnie, zorganizowane przez zarząd miejski w Kroczycach, Karlinie i Rodakach.

W dniu dzisiejszym zostają otwarte półkolonie letnie w Zawierciu dla 200 dzieci.

Z dobrodziejstw kolonii letnich w dwóch turnusach korzystać będzie 800 dzieci, z półkolonii 400 dzieci.

—oOo—

× **OSOBISTE.** Wiceprezydent Zawiercia p. W. Góralczyk z dniem wczorajszym rozpoczął urlop.

× **OBRADY ZARZĄDU M. ZAWIERCIA.** Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego w Zawierciu pod przewodnictwem p. prezydenta Kowalskiego. Po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia, szeroko omawiano sprawę lokalu pod przychodnię przeciw gruźliczą. Sprawa ta będzie jeszcze omawiana i definitywnie załatwiona na następnym posiedzeniu. Następnie rozpatrzono kilka wniosków miejskiego zakładu elektrycznego w sprawie zakupu różnych materiałów dla tegoż zakładu. Przychylnie załatwiono podanie POW. na ustawienie w mieście stojaków rowerowych, które będą ustawione w dwóch punktach miasta. a mianowicie na rynku i obok Magistratu. Umorzono również kilka tys. zł. kosztów leczenia.

KRONIKA OLKUSZA

Malkontent z Wolbromia

Wydział powiatowy w Olkuszu na ostatnim posiedzeniu odmownie załatwił petycję 5-ciu radnych miejskich m. Wolbromia, domagających się zezwolenia na złożenie mandatów z powodu rzekomego nierespektowania ich postulatów przez większość radnych miejskich.

Wydział powiatowy nie znalazł uzasadnienia prośby petentów, którzy działali pod wpływem znanego malkontenta, p. P., pozbawionego mandatu ławnika zarządu m. Wolbromia i skazanego wyrokiem sądowym za zniesławienie zarządu miasta i komisji rewizyjnej.

—oOo—

„ORZEŁ" — Pięć dziewczynek z Kanady.

× **POWIAT. KOMENDA W NOWYM LOKALU.** Z dniem 1 bm. lokal powiat. komendy P. P. w Olkuszu mieści się przy ulicy Mickiewicza w domu p. Gurbiela.

Z CAŁEJ POLSKI

WSPANIAŁY DAR ŁODZI

W ramach uroczystości zorganizowanych w Liskowie w związku z pobytem Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, nastąpi wręczenie przez delegację społeczeństwa łódzkiego daru dla Armii. Jak nas informują, społeczeństwo woj. Łódzkiego wręczy Naczelnemu Wodzowi 4 haubice z pełnym zaprzęgiem, 40 ciężkich karabinów maszynowych na wózkach z zaprzęgiem, 8 granatników i 1 samolot. Marszałek Śmigły-Rydz przybędzie do Liskowa 4 lipca o godz. 10 rano.

NOWE WYKOPALISKO W BISKUPINIE

Podczas odsłaniania falochronu w Biskupinie natrafiono na szczątki kadłuba drewnianej łodzi, którą użyto jako pala do falochronu. Kadłub ma 3 m. długości i pochodzi od t. zw. dłubanki, używanej do dzisiaj na Polesiu. Znaleziona w Biskupinie dłubanka jest drugim w Polsce dokładnie datowanym tego rodzaju zabytkiem z czasów przedhistorycznych.

ZJAZD ŻYDÓW-NAUCZYCIELI NIE ODBYŁ SIĘ

Na 30 czerwca zapowiedziany został w Wilnie zjazd delegatów nauczycieli żydowskiego szkolnictwa średniego i powszechnego. Na zjazd przybyli delegaci z terenu całej Polski. W dniu otwarcia obrad uczestników zjazdu zaskoczyła wiadomość, że starostwo grodzkie nie zezwoliło na odbycie się zjazdu, wobec czego nie doszedł on do skutku. Powody zakazu nie są jeszcze znane. Komitet zjazdowy zwrócił się niezwłocznie z interwencją do władz centralnych, jednak bez rezultatu. Zakaz zjazdu wywołał w wileńskim szkolnictwie żydowskim konsternację i jest różnie komentowany.

KURATOR GADOMSKI USTĄPIŁ

Min. WR. i OP. prof. Świętosławski udzielił urlopu p. Jerzemu Gadomskiemu, kuratorowi okręgu szkolnego lwowskiego. P. Gadomski po urlopie nie powróci na dotychczasowe stanowisko. Jak słychać ustąpienie to pozostaje w związku z aferą maturalną we Lwowie.

IRLANDZCY TURYŚCI W POLSCE

Przez punkt graniczny w Bytomiu przyjechała do Polski wycieczka irlandzka, udająca się do Zakopanego w celach turystycznych. Wycieczka, licząca 20 osób, zabawi w Polsce przez 14 dni.

WIELKI DOK PŁYWAJĄCY BUDUJE POLSKA

Według informacji prasy gdańskiej, między odnośnymi czynnikami polskimi a jedną ze stoczni prowadzone mają być pertraktacje w sprawie zamierzonej budowy wielkiego doku pływającego dla okrętów o pojemności 35.000 t. Przy budowie tego doku miałoby znaleźć zatrudnienie 250 robotników.

KONGRES MARIAŃSKI W WILNIE

W czwartek rozpoczęły się uroczystości kongresu Mariańskiego w Wilnie które trwać będą do 3 lipca br. Komitet honorowy kongresu: ks. metropolita wileński ks. bisk. Jałbrzykowski, inspektor armii gen. Dąb-Biernacki, wojewoda wileński Bocianowski, gen. Skwarczyński i in. Na kongres przybyło 4 biskupów, 300 księży i 30 tys. wiernych specjalnymi pociągami. Kongres inaugurowano w Ostrej Bramie odśpiewaniem pieśni „Boga Rodzico“. Następnie przewodniczący komitetu ks. biskup Michałkiewicz przemówił do zebranych,. W pierwszym dniu kongresu wygłosił przemówienie dr. M. Groblik, pt. „Misja dziejowa Polski w chwili obecnej“.

LENIWY OLEŚ

Ośmioletni Oleś, kapiąc się w Przemszy, wyszedł z wody i siadł na ziemi. Siadł i zaczyna przeraźliwie ryczeć.

— Co stało się temu dziecku? — pyta zaniepokojona starsza dama

— E, nic mu się nie stało. On zawsze jest taki leniwy — wyjaśnia piastunka.

— Leniwy? A dlaczego krzyczy?

— Bo usiadł na pokrzywie i nie chce mu się wstać.

Zimne więzienie kuchmistrza

Wstrząsający wypadek na okręcie

Gazety kanadyjskie doniosły o osobliwym wydarzeniu, przy którym o włos nie postradał życia kuchmistrz okrętowy John Campbell Podróż statku osobowego „Pacific Shipper“ płynącego z Londynu do Vancouver odbywała się normalnie, aż pewnego dnia

rozszalał się gwałtowny sztorm jesienny

tak, że śruby okrętowe z trudem tylko były w stanie pchać naprzód potężny kadłub statku, o pojemności dwunastu tysięcy ton.

Należało liczyć się z tym, że obecna podróż przedłuży się dość znacznie. W związku z tym Campbell, po przygotowaniu wieczerzy, udał się do chłodni, aby sprawdzić, na jaki czas nagromadzone tam zapasy jeszcze wystarczają. Otworzywszy ciężkie drzwi składnicy, Campbell założył je kłodą drzewa i zapalił światło, po czym wszedł do środka. Temperatura w chłodni była dziesięć poniżej zera. Podczas gdy kuchmistrz zajęty był spisywaniem inwentarza, fale coraz gwałtowniej rzucały statkiem i w pewnej chwili olbrzymi bałwan tak silnie wstrząsnął okrętem, że Campbell zwalił się z nóg i padając

uderzył głową o kant żelaznej belki.

Kucharz stracił przytomność, a gdy po pewnym czasie ocknął się z omdlenia, stwierdził ku swemu przerażeniu, że

pancerne drzwi chłodni są zatrzaśnięte.

Najwidoczniej wskutek gwałtownego wstrząsu, który jego samego powalił na ziemię, kłoda zapierająca drzwi wejściowe, została odrzucona i drzwi samoczynnie zapadły w zamek. Campbell stanął bezradny. Wiedział, że mechanizm zamkowy umożliwiał otwieranie drzwi jedynie od zewnątrz. Wszelkie krzyki, wołania i walenie w ściany lodowni, okazały się bezskuteczne, gdyż były zagłuszone przez szalejącą burzę.

Zrozpaczony więzień począł rozważać swoje tragiczne położenie: o udaniu się jego do chłodni, nikt nie mógł wiedzieć, gdyż nikomu o tym nie mówił: był samodzielnym szefem kuchni i z poczynań swych nie potrzebował nikomu się spowiadać. Nieobecność jego w kuchni i prywatnej kabinie mogła pozostać nie zauważona, aż do czasu przygotowania nazajutrz pierwszego śniadania. Byłby to potwornie długi czasokres

całych ośmiu godzin!...

Campbell ubrany w swą kuchenną drelichową odzież, poczynał coraz bardziej odczuwać przenikający go bezlitosny mróz.

Położenie jego stawało się z minuty na minutę coraz bardziej groźne. Postanowił nie poddawać się ogarniającemu go znużeniu, wiedział bowiem dobrze, że z chwilą gdy zaśnie — jest stracony. Zabrał się zatem do wykonywania różnych rozgrzewających ciało robót fizycznych: ciężkie skrzynie z konserwami przesuwał z jednego końca chłodni w drugi; przenosił z miejsca na miejsce worki z mąką, kawą i ryżem; zdejmował z haków porozwieszane u powały połacie mrożonego mięsa, obnosił je po chłodni, po czym znów je wieszał na właściwym miejscu.

Wykonując te bezcelowe prace,

spocił się nawet

lecz wkrótce potem odczuwał jeszcze bardziej dokuczliwe zimno. Uwięziony szef kuchni stracił zupełnie poczucie czasu: czy już dużo z tych feralnych ośmiu godzin upłynęło? Nie mógł się zorientować, bo zegarka przy sobie nie miał. W końcu, całkiem już zrezygnowany usiadł na jakiejś skrzyni i zwolna poczęły go siły opuszczać. W pamięci, niby w kalejdoskopie, jęły przesuwać się różne obrazy przeszłości. Szczególnie wyraźnie rysował się obraz widziany raz kiedyś w życiu: był to zsiniały trup

jadącego „na gapę“ pasażera,

zamrożonego na śmierć w chłodni okrętowej...

Wstrząśnięty tym strasznym wspomnieniem Campbell raz jeszcze zerwał się na nogi i dopadłszy drzwi, począł rozpaczliwie krzyczeć i walić pięściami w zimną, stalową płytę. Po tym całkowicie wyczerpany, runął na ziemię. Przemęczony mózg uwięzionego człowieka począł wytwarzać jakieś ułudne miraże. Zdawało mu się, że oto drzwi chłodni zwolna się otwierają i... —

Hallo, Mr. Campbell! — zawołał wchodzący oficer okrętowy — już od godziny szukamy pana po całym statku. A to się ładnie urządził. Szczęściem, że kapitan chciał koniecznie dziś jeszcze z panem w jakiejś pilnej sprawie pomówić. Inaczej

przyszłoby ci „przezimować“ tutaj do jutra rana!

No, mam nadzieję, że dwugodzinny pobyt w tej „strefie polarnej“ niezbyt ci zaszkodził.

To rzekłszy, skinął na dwóch towarzyszących mu kuchcików, którzy napół omdlałego swego szefa ponieśli do ambulatorium okrętowego.

Uratowane gratulacje urodzinowe

1000 dolarów za znaczek z „Hindenburga“

200.000 listów — tak olbrzymią pocztę wiózł na swym pokładzie sterowiec niemiecki „Hindenburg“. W dniu 3 maja odbyła się ostatnia podróż sterowca, który w tragicznych okolicznościach uległ katastrofie pod Lakehurst. Z pod zgliszcz i popielisk udało się wydobyć 20 listów, których adresy pozostały czytelne.

Treść tych listów miała charakter przeważnie handlowy. Atoli znalazło się również pismo wystosowane przez młodego chłopca z Solingen, który przekazywał swej matce, mieszkającej w Stanach Zjednoczonych najlepsze życzenia urodzinowe.

Nowojorski urząd pocztowy z całą starannością dostarczył ten list do adresatki. Matka mieszkająca w Ohio z głębokim wzruszeniem odczytała proste słowa przekazane jej przez ukochanego synka za pośrednictwem „Hindenburga“. Otrzymany list przechowuje obecnie jako drogocenny skarb od swego jedynaka.

Należy zaznaczyć, że filateliści amerykańscy przeprowadzili niezwykle polowanie na znaczki zawarte na przesyłkach z Hindenburga. Cena jednego znaczka ze smutnej pamięci stampilią „Frankfurt—New York 3.5.37 18“ doszła na giełdzie filatelistycznej w Waszyngtonie do wysokości 1000 dolarów.

SPORT

Marsz. Smigły-Rydz

NA MECZU W ŁODZI

Łódzki Zw. Okr. Piłki Nożnej organizujący w niedzielę, 4 bm. mecz Rumunia — Polska, otrzymał z Warszawy polecenie od swych władz centralnych zarezerwowania 85 biletów dla oficjalnych gości warszawskich. Mają oni przybyć na zawody w drodze powrotnej z uroczystości zakończenia wystawy w Liskowie.

Na mecz zamierza przybyć Marszałek Śmigły - Rydz, który jest wielkim miłośnikiem sportu i nie opuścił dotychczas ani jednego z międzypaństwowych zawodów piłkarskich w Warszawie.

Jędrzejowska finalistką

W WIMBLEDONIE

W turnieju o mistrzostwo świata w Wimbledonie Polska i Anglia święciły w czwartek w półfinałach równoczeny tryumf świetnych zwycięstw swych mistrzyń, by w sobotę **stanąć do decydującej walki przeciwko sobie, o tytuł najlepszej wśród miliona rakiet na świecie.**

Angielka Round pokonała mistrzynię Francji, Mathieu, w dwóch setach 6:4 i 6:0, zaś **Jadwiga Jędrzejowska — mistrzynię Ameryki Marble, również w dwóch setach 8:6 i 6:2.**

Godzinny mecz od początku do końca obfitował w podniecające momenty, godne półfinału. Rozpoczął się pomyślnie dla Amerykanki i zanim Polka znalazła precyzję uderzenia Marble zdobyła dwa gemy. Jędrzejowska wyrównała imponującymi drajwami, lecz Amerykanka znakomitymi smeczami i chodzeniem do siatki uzyskała następnie dwa gemy, oddała siódmy i po drugiej wymianie piłek prowadziła 5:3.

W dziewiątym gemie Polka mistrzowskim dropp schotem i brawurowym drajwem wzdłuż linii przełamała serwis, wyrównując znów na 5:5, mimo, że Marble brakło w tym gemie jednej piłki do wygrania seta. Jędrzejowska prowadziła niebawem 6:5 i była w 12 gemie czterokrotnie zaledwie o jeden punkt od seta, który wymknął się jej z powodu zaciętej obrony Amerykanki. Marble wyrównała na 6:6.

Od tej chwili jednak Jędrzejowska szła prosto do zwycięstwa, torując sobie drogę piorunującym serwisem, fenomenalną chyżością nóg i potężnymi drajwami, które „Evening Standard“ określił jako strzał karabinu maszynowego. Dopełniwszy seta dwoma gemami w następnym secie wzięła znów dwa, oddając trzeci i czwarty. Potem zdobyła łatwo trzy, by skończyć mecz fenomenalnym drajwem wzdłuż linii, który pozostawił Amerykankę unieruchomioną przy siatce.

Gra Jędrzejowskiej wywoływała wielki entuzjazm publiczności, której sympatia była najwidoczniej po stronie Polki.

Sprawozdawca sportowy „Evening Standardu“ najlepiej ocenił grę Jędrzejowskiej, pisząc, że **„wspaniały godzinny mecz Jędrzejowska odegrała z chyżością torpedowca i potęgą pancernika“.**

W godzinę potem Jędrzejowska z Amerykaninem Mako pokonała w grze mieszanej parę angielską: Tinkler i Lumb w dwóch setach 6:1 i 6:2, **kwalifikując się do półfinału,** gdzie spotka się z parą Buddge — Marble. Podniecona zwycięstwem nad Marble Jędrzejowska grała z taką brawurą, że kończyła bezapelacyjnie każdą piłkę, wywołując nieopisany entuzjazm 22 tysięcy widzów.

AKS NIWKA — KS SZCZAKOWIANKA

W niedzielę, dnia 4 bm. o godzinie 17.30 Amatorski KS rozegra koleżeńskie zawody w piłkę nożną z klubem sportowym Szczakowianka ze Szczakowej. Zawody powyższe odbędą się na stadionie PMS w Niwce.

REGULAMIN PAŃSTWOWEJ ODZNAKI MOTOROWEJ

Prawo nadania Państwowej Odznaki Motorowej przysługuje, jak wiadomo, Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego Przysposobienia Wojskowego za pośrednictwem upoważnionych przez Urząd instytucyj. Do nadania P. O. M. Państw. Urząd W. F, i P, W. upoważnił: dowództwo broni pancernych — w stosunku do automobilistów i motocyklistów, zrzeszonych i niezrzeszonych; Związek Wojskowych Klubów Sportowych — w stosunku do automobilistów i motocyklistów zarówno zrzeszonych jak i niezrzeszonych; Automobilklub Polski — w stosunku do automobilistów; Polski Związek Motocyklowy — w stosunku do motocyklistów, oraz Polski Touring Klub. Państwowy Urząd W. F. i P. W. może upoważnić inne organizacje do nadawania P. O. M. względnie cofnąć nadane prawo.

Próby o Państwową Odznakę Motorową przeprowadzają specjalne komisje złożone z fachowców cywilnych i wojskowych powoływane na każdy rok kalendarzowy przez zarządy organizacyj upoważnionych do nadawania P. O. M. w stosunku do osób zrzeszonych lub niezrzeszonych w danej organizacji, oraz w stosunku do wojskowych zawodowych w miejscowościach, w których nie ma komisji przy formacjach zmotoryzowanych wojsk. Ponadto zaś w stosunku do wojskowych zawodowych oraz osób niezrzeszonych lub zrzeszonych w organizacjach motorowych w miejscowościach, gdzie nie ma komisji powołanej przez organizację upoważnioną do nadawania P. O. M. — próby przeprowadzają komisje formacji zmotoryzowanych wojska powołane z rozkazu ministra spraw wojskowych.

Fiskalna kura

Władze prowincji Kwantung znalazły się w niezwykle trudnej sytuacji finansowej. Poborcy podatkowi na próżno silili się na coraz to nowe sposoby zapełnienia pustych kas skarbu. Wreszcie jeden z nich wpadł na niezwykle oryginalny pomysł, który znalazł aprobatę gubernatora prowincji.

W tych dniach obwieszczono mieszkańcom prowincji, że każda rodzina otrzyma za pośrednictwem izb skarbowych kurę, wartości 25 centów, którą pod karą więzienia musi w przeciągu określonego czasu utuczyć i oddać urzędowi skarbowemu. Urząd sprzedaje utuczone przez obywateli kury po dolarze za sztukę, zarabiając na każdej kurze 75 centów.

TRUDNY WYBÓR

— Dlaczego nie wychodzisz zamąż za Władka?

— Zamało go znam.

— To wyjdź za Stefka.

— O, tego zbyt dobrze poznałam.

NA GŁĘBOKIEJ PROWINCJI

Turysta: — Ile macie lat?

Wieśniak: — Bez mała sto.

Turysta: — Dawno tu mieszkacie?

Wieśniak: — Od urodzenia.

Turysta: — Co, to całe życie spędziliście tutaj?

Wieśniak: — O, jeszcze nie całe!

Czerwone myszy

Mysia farma przynosi dobre dochody

W Memel Hemstaed znajduje się największa na świecie i bodajże jedyna, hodowla myszek. Właścicielką tego piszczącego i nadzwyczaj ruchliwego „inwentarza" jest Mrs. Blower, która opiekuje się 11 tys. myszek, hodowanych w willi, położonej na krańcu miasta. Mysia farma przynosi Mrs. Blower znaczne dochody. W Anglii bowiem istnieje wielu amatorów myszek.

W ostatnim czasie popyt na te zwierzątka wzrósł do tego stopnia, że Msr. Blower zamierza powiększyć ich hodowlę do 250 tys. Mrs. Blower drogą krzyżowań wyhodowała 32 rodzaje myszek, w tym kilkadziesiąt myszek czerwonych, których cena na rynku londyńskim wynosi 10 funtów za sztukę.

Drugim, niezwykle ciekawym okazem, wychodowanym przez Mrs Blower, jest biała myszka z czarnym pyszczkiem. Jest to okaz jeszcze bardziej poszukiwany od myszki czerwonej. Ceny za sztukę dochodzą do 30 funtów.

Główne dochody czerpie Mrs. Blower ze sprzedaży skórek mysich, lansowanych jako ostatni krzyk mody ... dekoracji wieczorowych sukien. Oblamowanie sukni skórkami mysimi kosztuje od 70 do 100 funtów.

Szczęśliwe spotkanie w więzieniu

W pewnej małej miejscowości w Niemczech skazano jednego z obywateli za jakieś przewinienie na wysoką karę pieniężną. Wyznaczonej mu kwoty obywatel nie mógł jednak zapłacić, ponieważ krótko przed tym mieszkanie jego przez włamywacza zostało doszczętnie splondrowane.

Wobec niemożności zapłacenia kary pieniężnej skazany został osadzony w areszcie gminnym. Kiedy wszedł do celi skonstatował, że nie jest sam. W kącie na pryczy siedział drugi więzień. Obywatel skazany na karę pieniężną przypatrzył się dokładniej swojemu „współlokatorowi" i stwierdził, że nosi on jego ubranie i obuwie. Doniósł on o tym zaraz władzom więziennym, które zawiadomiły skolei policję. Złodziej (który zresztą odsiadywał karę za inną kradzież) przyznał się do kradzieży popełnionej u wspomnianego obywatela i wskazał gdzie ukrył pozostałe rzeczy i gotówkę.

Dzięki temu obywatel odzyskał prawie całe swoje mienie, mógł zapłacić karę pieniężną i opuścić więzienie.

Sjamscy bracia

WŚRÓD ZWIERZĄT

Pod miastem Minneapolis w stanie Minnesota w Ameryce Północnej znaleziono żółwia posiadającego dwa łby i dwie pary nóg przednich. Dziwoląg ten, w rodzinie żółwiów dotychczas nie spotykany mieszka w jednej skorupie.

Dziwny okaz poddano prześwietleniu promieni Roentgena i stwierdzono, że posiada on jedne płuca i jeden żołądek. Szyje i łby tego dwutworu skierowane są w przeciwne strony. Oddech i sen obu łbów jest niezależny od siebie.

W wodzie „sjamscy bracia" pracują zgodnie dla wspólnego żołądka. Jeden z łbów wychylony ponad powierzchnię wody oddychla spokojnie, dostarczając płucom odżywczego tlenu, podczas gdy drugi łeb zanurzony w wodzie, poszukuje żeru, nie potrzebując wychylać się z wody dla zaczerpnięcia powietrza.

Ta zadziwiająca zgodność współdziałania przestaje obowiązywać na lądzie. Znalazłszy się na trwałym gruncie oba łby rzucają się żarłocznie na strawę, którą sobie wzajemnie wyrywają, przy czym każda para nóg dąży w przeciwnym kierunku, utrzymując skorupę dwutworu w statycznym spokoju.

Śmierć za kradzież

DRUTU TELEFONICZNEGO

Centralny rząd chiński wydał dekret, którego mocą osoby, skazane za kradzież drutu telefonicznego z używanych przewodów i kabli, zostaną zasądzone na karę śmierci.

Zarządzenie to umotywowane było częstymi wypadkami kradzieży przewodów telefonicznych i telegraficznych. Na drogach i sklepach grasowały szajki opryszków i bandytów, które przecinały druty i zabierały całe zwoje kabli. Władze doceniając doniosłość łączności, która tak w pokoju, jak i na wojnie odgrywa decydującą rolę, wydały tak ostre zarządzenie. Ostatnio właśnie w Szanghaju i w Nankinie zgładzić kilku bandytów w myśl zasad nowej procedury.

MIĘDZY WSPÓLNIKAMI

— Należałoby go ukarać. Wobec klienta nazwał mnie osłem. Ładny pracownik.

— Ukarzmy go za zdradę tajemnic firmowych.

Kluby i kina

W CERKWIACH

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że krążą tu uporczywe pogłoski o mającym wkrótce nastąpić zamknięciu wszystkich świątyń na terenie całego Związku Sowieckiego.

Komisariat Spr. Wewnętrznych przygotowuje podobno wielką krucjatę przeciwko religii, na prośbę miejscowych sowietów.

Większość świątyń ma ulec zniszczeniu, pozostaną jedynie te, które posiadają większą wartość architektoniczną. Uruchomi się w nich kluby, kinoteatry i t. p.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redakcja nieczynny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy ... po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 580.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.